

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. wysyłką 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 641, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Szerokie a szkodliwe zamysły.

I. Kilka dni temu „Czas” wyraźnie stwierdził w imieniu swego stronnictwa, że wobec „radykałizmu, dominującego w społeczeństwie ruskiem” obecnie „niema usposobienia do wprowadzenia w czyn szerokich (?) zamysłów” i wobec agitacji ruskiej stoi w zwartym szeregu „całe, jednomyślne społeczeństwo polskie”.

Istotnie można powiedzieć, że w sprawie ruskiej całe społeczeństwo, o ile świadomość narodową posiada, jest we wszystkich swoich warstwach, we wszystkich obozach jednomyślnem. Nieliczne wyjątki tylko potwierdzają regułę, tylko uwydatniają tę jednomyślność.

Nie wszyscy jednak ci, którzy się uważają za przedstawicieli społeczeństwa lub którzy chcą być wyrazicielami jego opinii, są z tem społeczeństwem i jego opinią jednomyślni.

Oto np. „Przegląd” lwowski, który w poręczonym sobie zakresie działania jest poniekąd filią „Czasu” i stronnictwa krakowskiego na Galicyę wschodnią, chociaż to „pora nieodpowiednia” występuje z „szerokim zamysłem” nowego kompromisu polsko-ruskiego, polegającego na wzajemnej wyrozumiałości.

„Przegląd” wzywa nawet posłów sejmowych, żeby się zbliżyli do kolegów ruskich i zaproponowali im „jakiś modus vivendi”, a w zakończeniu artykułu wprost już radzi, „ażby inicjatywę w tej mierze wziął klub konserwatywny krakowski”, który „obiektywniej patrzy na stosunki polsko-ruskie”, dlatego zapewne, że ich nie zna.

Każdy zgodzi się na założenie, z którego „Przegląd” wychodzi, że „dwie narodowości, żyjące pod jednym dachem, związane z sobą ściśle węzłami pokrewieństwa i wzajemnych codziennych interesów”, nie mogą, nie powinny żyć długo w niezgodzie, a tembardziej w zaciętej walce, która obie strony na straty naraża.

I na to zgoda, że jakiegoś „modus vivendi” szukać trzeba, ale niema zgody na to, że najlepszym sposobem uregulowania stosunków jest polityka ustępstw z naszej strony i starań o wytworzenie umiarkowanego stronnictwa ruskiego.

Taką politykę prowadził i takie stronnictwo wytworzył hr. Kazimierz Badeni, jak zaznacza „Przegląd”. Dziś zbieramy owoce tej polityki.

I historia i doświadczenie lat ostatnich nas uczy, że polityka ustępstw w stosunku do Rusinów i dla nas i dla nich dawała najgorsze skutki. Polityka ustępstw z natury swej zawsze jest niebezpieczną. Może być ona stosowana do narodu politycznie i kulturalnie wyrobionego, ale nie do społeczeństwa, którego aspiracje i żądania są nie wytworem real-

nych potrzeb, ale wytworem naiwnych złudzeń i bujnej, dzikiej fantazyi, nie znającej miary i granic. Oto jeden, ale wymowny przykład. Rusini walczyli o nowe gimnazjum. „Swoboda”, organ ich komitetu narodowego, oświadcza teraz, że gimnazya są właściwie niepotrzebne. „Ruskie gimnazya będą nam dawać w takiej ilości, która nam nie pozwoli zruszczyć urzędów, a szkoły, które nie zruszczą naszych miast, nie są potrzebne ludowi ruskiemu”.

Czy z taką fantazyą i z takimi żądaniami możliwy jest już nie kompromis, ale jakiś „modus vivendi”? Na to „Przegląd” odpowiada, że wśród posłów ruskich są ludzie z natury umiarkowani i do zgody z Polakami skłonni, że są inni, „którzy pomimo pozorów radykalnych w gruncie rzeczy radząby się nagiąć do taktyki umiarkowanej”, bo są patriotami istotnymi, bo dosyć mają pajdokratyzmu i demonstracyj. Słowem, jest „materjał na wskrzeszenie stronnictwa”, które istniało, ale jakoś się rozbiło.

Szkoda, że „Przegląd” nie powiada, w jaki sposób i dlaczego rozbiło się stronnictwo, bo to właśnie rzuciłoby światło na całą sprawę.

P. Badeni stworzył nowe stronnictwo umiarkowane, które z łaski Polaków dostało kilka mandatów do Sejmu i Rady Państwa, ale w społeczeństwie ruskiem żadnego wpływu nie miało. Dla zjednania protegowanemu stronnictwu tego wpływu, Polacy robili różne ustępstwa Rusinom. Nic to jednak nie pomagało. Opozycja ruska rosła i stawała się coraz zawziętszą, a ugodowcy ruscy, chociaż bezsilni wobec własnego społeczeństwa, stawali się coraz naturalniejszymi i nawet coraz zuchwalszymi wobec Polaków. Wreszcie, gdy Polakom sprzykrzyli się ci kosztowni i bezużyteczni sojusznicy, ugodowcy ruscy przeszli bez wahania pod komendę żywiołów skrajnych.

Niewątpliwie dla stworzenia takiego stronnictwa umiarkowanego znajdzie się zawsze „materjał” w społeczeństwie ruskiem, byleby były pieniądze i wpływy do szafowania.

Nie przeczymy zresztą, że znajdują się w społeczeństwie ruskiem chociaż w małej liczbie i poważniejsze i uczciwsze żywioły do stworzenia stronnictwa umiarkowanego. Czytaliśmy nawet memoriał w tej sprawie opracowany przez Rusina, który jednak zgodnie z panującą w społeczeństwie naszym opinią twierdzi, że jedynie stanowcza i energiczna polityka z naszej strony, dążąca do wzmocnienia żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej, przekonać może dowodnie zapaleńców ruskich, że ich marzenia o podziale kraju i zruszczeniu wschodniej jego części nie dadzą się urzeczywistnić i że tylko w zgodnym zspółdziałaniu z Polakami znaleźć mogą zaspokojenie słusznych swych potrzeb narodowych.

W dzisiejszym nastroju inteligencji ruskiej żadne stronnictwo umiarkowane nie zyska wśród niej powagi i wpływu. Może ono przyjmować zobowiązania wobec Polaków, ale żadnego z nich nie dotrzyma. Stosunki czeskie dają nam doskonały przykład.

Staroczesi zawarli ugodę z Niemcami, ale wtedy miejsce ich zajęli Młodoczesi i przekreślili wszystkie warunki ugody. Stało się tak w społeczeństwie politycznie wyrobionem, uznającym potrzebę jakiegoś „modus vivendi” pomiędzy ludnością czeską i niemiecką. Tembardziej stałoby się to u nas. Rusinów nie przejednałyby nowe mandaty, które im „Przegląd” łaskawie ofiaruje w tych okregach, gdzie kandydaci polscy przechodzą niewielką większość, nie wiedząc, czy nie chcą wiedzieć, że są to zazwyczaj te okregi właśnie, gdzie wśród ludu wiejskiego istnieje silna mniejszość polska. Nie rozumiemy, dla czego Polak, wśród ludu ruskiego zrodzony i wychowany, znający jego potrzeby i stosunki miejscowe, nie może być równie dobrym tego ludu przedstawicielem, a nawet lepszym niż jakiś przybłęda adwokat lub słynny ze zdzierstwa pop ruski. Twierdzenie, że z walki między kandydatem polskim a ruskim korzysta socyalista (!) lub radykał — wygłoszono tak... od śliny, bo takiego wypadku nie było i być nie może.

Rusini umiarkowani wezmą nowe mandaty, gimnazjum w Stanisławowie, może i w Samborze, klasy równoległe w Stryju i Drohobyczu i t. d., a potem stosunki wrócą do dzisiejszego stanu zawziętej agitacji i walki.

Umiarkowani, chociażby szczerze chcieli, nie na to nie poradzą. P. Barwiński, „wielki człowiek przed p. Gołuchowskim”, jak powiada ironicznie „Halyczanin”, jest barzo „małym człowiekiem” w Galicyi i nie może powstrzymać studentów swojej partii od wyprawiania głupich i brutalnych awantur.

Inni nie będą od Barwińskiego więksi i mocniejsi, mogą być tylko chytrzejsi w zdobywaniu od nas ustępstw. W dzisiejszych stosunkach jest może materjał, ale niema gruntu dla stronnictwa umiarkowanego ruskiego. Kompromisy zawiera się z tymi, którzy mają jeżeli nie równą, to jakąkolwiek siłę, którzy mogą dać rękomię, że dotrzymają umowy.

O innych argumentach „Przeglądu” pomówimy jutro.

O spuściznę po drze Rezku.

Wiedeń, 22 października.

(A) Coraz częściej i gęściej krążą pogłoski, że dr. Koerber chciałby obsadzić wakujące po drze Rezku stanowisko ministra-rodaka.

Z jakich pobudek dr. Rezek w początkach

15

ZA WISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

(Ciąg dalszy).

LAURA.

Gdyby więc tu rycerz świetny
Sława... stanął zablądzony,
A ja prosiła obrony
Przeciw zdradzie jakiej... ciemnej...
Nie mówiąc myśli tajemnej
Która mię do próby skłania,
To on...

ZAWISZA.

Miałby ci do dania
Obronę...

LAURA.

Dobrze... obaczę
Czy ciebie tem nie zahaczę
I nie zatrzymam.

ZAWISZA.

Do czasu...
Tylko mi nie dawaj atlasu
Na pościel... i róż na węzłowie
Ani w rosale brylantów
Ani pieczonych bażantów,
Bo to nie na moje zdrowie

Te rzeczy... ja chcę życia przedłużyć
I żyć póki można zdrowo.

LAURA.

Czemże Ci mam Panie służyć?

ZAWISZA.

Z serca sercem...

LAURA.

Czy połową...

ZAWISZA.

Całym służ.

LAURA.

Jakże się to całym służyć? *)

ZAWISZA.

Powiem Ci — jest na wschodzie wiestka... że się w różę
Kocha słowik... tę piosenkę śpiewa mój Manduła —
Nuta jakaś piosenki piosępną i czuła,
Która mi często do snu smętne oczy mroży.
Otóż mi ten Manduła całym sercem służy,
Z całej pamięci swojej wydobywa dźwięku
I często sobie zaśnie z swym torbanem w rękę
I jeszcze przez sen jakieś piosenki bandurzy...
Widziałem go że we śnie paluszkami rusza
Jakby grał... i chciał jeszcze piosenki dośpiewać
Tak że choć śpi, to nie śpi miłująca dusza;
Ten chłopiec całym sercem służy... ja się gniewać
Nie mogę... że posługi oddaje nieduże,

*) Ta część dialogu jest wariantem poprzedniej sceny powitania.

Bo nic nie umie tylko grać na tej bandurze
Ale gra z serca...

LAURA.

Więc to Turczyn... ten Manduła?

ZAWISZA.

A któżby to był?...

LAURA.

Nie wiem...

ZAWISZA.

Spotkałem chłopczynę
Że pracował gorzej muła
Kopiąc pod Kamieńcem glinę
Niewolnik... wojenny braniec
A chudy... jak szkielec... i siny...
Szczęściem że mi pan Szafranec
Na wykupienie chłopczyny
Potrzebne cztery cekiny
Które mu oddałem w czasie
Pożyczył — tem ja okrutny
Los jemu, panno, osłodził
Myśląc, że mi się odpasie;
Lecz mi chłopczyna coś smutny
Jakby się do smutków narodził.
Pomimo pielęgnowania
Nie odkwita... co się tyczy
Zaś tego co nosi nazwania,
Zda mi się że jest pełne słodczy
I w oczy pięknością kole...
Bo kupiwszy to pachole
Aby mi się nie popsulo
Jak drugi... zostawszy frantem,

lipca r. b. zażądał dymisji? O tem dr. Koerber w mowie z d. 23 września milczał starannie, podobnie, jak milczała prasa inspirowana w dniach przesilenia lipcowego. Pomimo owego milczenia przecież przedarło się do wiadomości publicznej sporo szczegółów, oświetlających powody polityczne, które skłoniły dra Rezka do porzucenia gabinetu centralistycznego.

Po posiedzeniu Izby poselskiej w d. 23 czerwca stało się widocznym, że Czesi będą obstruowali każde przedłożenie rządowe. Położenie gabinetu w parlamencie stało się beznadziejnym. Czesi dawali do zrozumienia, że nie przepuszczą ani ugody, ani taryfy celnej. A że misja dra Koerbera, dana mu przez koronę, zasadzała się na parlamentarnem załatwieniu ugody, przeto nawa gabinetu osiadła na piaskach. Trzeba było pomyśleć o ratunku. Dr. Koerber chciał zyskać nowy dowód zaufania monarchy, aby na jesieni z wyrestaurowaną powagą wystąpić wobec parlamentu. Za powód dymisji wybrał więc nie trudności wewnętrzne austriackie, lecz podobkę zewnętrzną: cofnięcie na Węgrzech uchwalonego w nocy z 19 na 20 lutego przez parlament austriacki podwyższonego kontyngentu rekrutów.

Dnia 26 czerwca odbyła się rada ministrów, na której dr. Koerber zaproponował kolegom zbiorowe podanie się do dymisji z powodu ustępstw, porobionych przez hr. Khuena opozycji węgierskiej. Wówczas to przyszło między ministrami do starcia, którego ostrze skierowało się przeciwko prezesowi gabinetu. Minister skarbu, dr. Böhm-Bawerk zarzucił drowi Koerberowi samowolne wtrącanie się do czynności urzędowych innych ministerstw. Z jeszcze dotkliwszą, bo zasadniczą krytyką całego systemu dra Koerbera wystąpił dr. Rezek. Wykazał, że zasada nierobienia ani jednego kroku bez zezwolenia Niemców, musiała doprowadzić do zastoju całkowitego działalności rządowej.

Taka zasada, taki wpływ Niemców na przebieg spraw państwowych musi utrzymywać ludność czeską w stanie ciągłego rozdrażnienia i zaniepokojenia. Byłoby wielkim błędem niepowodzenie gabinetu w polityce wewnętrznej austriackiej przysłać wypadkiem zewnętrznym, jakim jest cofnięcie podwyższonego kontyngentu rekrutów na Węgrzech. On, dr. Rezek starał się usilnie o umożliwienie „modus vivendi” między klubem czeskim i rządem. Chciał, aby klub czeski, zamiast obstrukcji, ograniczył się do opozycji. Przeszkodził mu w owych zabiegach sam dr. Koerber, który nawet cienia obietnicy, że z czasem powstanie uniwersytet czeski na Morawach, nie chciał ogłosić w „Wiener Ztg.” bez zezwolenia Niemców. Dlatego też on, dr. Rezek musi niezależnie od zbiorowej prośby całego gabinetu o dymisję poprosić koronę o uwolnienie, jeżeli naród czeski nie otrzyma szeregu rękojmi, które przyczyniłyby się do jego uspokojenia.

Prośbę o dymisję całego gabinetu dr. Koerber wręczył monarchy w sobotę dnia 27 czerwca o godzinie 8 rano. Prośbę o dymisję, wniesioną przez dr. Rezka, jak się zdaje, zatrzymał parę dni, aby namawiać kolegę do pozostania na stanowisku. Wreszcie przecież, gdy dr. Rezek obstawał przy raz powziętym zamiarze, dr. Koerber musiał jego prośbę przedłożyć monarchy. Tak więc istniały równolegle obok siebie dwa przesilenia: całego gabinetu i częściowe, specjalnie czeskie. Pierwsze przesilenie załatwił monarcha pismem odręcznym z dnia 7 lipca b. r., nakazując dr. Koerberowi i jego kolegom pozostać na stanowisku. Dymisja dr. Rezka ukazała

się w kilka dni później. Urzędowa „Wiener Ztg.” z dnia 12 lipca b. r. ogłosiła pismo cesarskie, datowane pod dniem 10 lipca, przyjmujące dymisję dr. Rezka ze stanowiska „mojego ministra” i zastrzegające jego powtórne użycie w służbie państwowej. Takie zastrzeżenie wyposażyło dr. Rezka w pełną pensję ministra (20.000 kor. rocznie) bez dodatku aktywalnego.

Ze wszystkich komentarzy, które poświęcono powodom ustąpienia dr. Rezka, przytoczę jeden, który dzisiaj będzie posiadał najżywotniejsze znaczenie polityczne. Dziennik staroczeski w Bernie na Morawach „Moravska Orlice” ogłosił w dniu 6 lipca artykuł, zawierający następujące uwagi: „Kola decydujące powinny się żywo zainteresować ponownem umożliwieniem posłom czeskim pracy pozytywnej i unikać popychania ich znowu do użycia środków jak najskrajniejszych. Dlatego możemy czekać spokojnie zakończenia przesilenia, możemy spokojnie patrzeć na to, co po owem zakończeniu nastąpi. Boć przecież czynniki decydujące muszą niebawem jak najgorliwiej zakrzętnąć się około pozyskania posłów czeskich, celem współdziałania w załatwieniu konieczności państwowych albo przynajmniej pozwolenia na ich załatwienie. Czy Czesi ograniczą się tylko do opozycji, zależy to od czynników decydujących, od ich umiejętności przewidywania i od środków, jakich użyją. Po zajściu znanych wypadków jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba będzie użyć środków sowitszych, niż niedawno przy odrzuceniu minimum żądań czeskich. Dr. Rezek ustępuje, ponieważ właśnie odrzucono owo minimum. Teraz trzeba będzie „nolens volens” dać Czechom daleko więcej.”

Tyle w lipcu „Moravska Orlice”. Jest to organ dr. Żaczka. Jego też cytowano wówczas jako inspiratora owego artykułu. Dzisiaj, gdy dr. Żaczka wymieniają jako następcę dr. Rezka, warto przypomnieć, jak przed trzema miesiącami druzi wiceprezes Izby poselskiej pojmował obowiązki tudzież zadanie... nowego czeskiego ministra-rodaka.

Socjaliści na wsi.

W Czernichowie od pewnego czasu uderza życie żywszem tętnem. Wyłącznie staraniem wszystkich profesorów i urzędników tamtejszej szkoły rolniczej powstało przed trzema laty Koło Towarzystwa Szkoły ludowej i założyło bezpłatną wypożyczalnię publiczną. Jak założenie tej wypożyczalni było na czasie, mówią cyfry. W minionym roku 207 rodzin włościańskich przeczytało 1035 tomów. Nadto ubiegłej zimy prof. Malsburg, przewodniczący Koła T. S. L. wspólnie z włościanami urządził dwa przedstawienia teatralne. Role aktorów objęli wyłącznie włościanie obojga płci, dekoracyi zaś dostarczyła dyr. Sikorska. Przedstawienie to spotkało uznanie i miały być zbliżającą się zimy nowe próby podjęte. Ks. Jelonek, kapelan szkoły rolniczej, zawiązał w tym roku Kółko rolnicze. Poprzednio istniejące rozeszło się dawniej i pozostał po niem tylko bazar Kółka rolniczego o zamkniętej ściśle liczbie współwłaścicieli. Profesorowie i urzędnicy szkoły rolniczej przystąpili gremialnie do nowo utworzonego Kółka, choć ono, nie prowadząc nawet sklepu żadnego, żadnej im samym korzyści przynieść nie może, nadto dostarczają oni bezpłatnie dzienników do otwartej przy Kółku tem czytelnicy ludowej.

Już od jesieni 1900 istniało grono towarzyskie w Czernichowie, które swymi funduszami robiło

próby wprowadzenia tu przemysłu domowego. Przychód (przeważnie ze skladek) wynosił 2.000 koron, które zużyto na sprowadzenie fachowych włościańskich instruktorów dla wyuczenia szycia, koronkarstwa i wyplatania słomkowych kapeluszy. Około 80 młodzieży wiejskiej skorzystało z tej nauki. Nadto staraniem tej samej grupy ludzi rozwinęły się dwa inne rodzaje przemysłu domowego.

Dyrektorowa Sikorska kieruje tkalnią kilimków, a p. A. Piętkowa prowadzi hafciarnię. Oba przedsiębiorstwa nie na zysk, ale dla dostarczenia miejscowej ludności pracy prowadzone, pozyskują uznanie i znachodzą zbyt dla swych wyrobów. Na czele tutejszej kasy Raiffaisenowskiej stoi lekarz zakładowy dr. G. Malinowski, a kasa ta osiągnęła najwyższą cyfrę wkładek w całej Galicji, bo sumę 243.194 kor. („Słowo Polskie” nr. 463). Gdy powódź nawiedziła Czernichów w d. 12 lipca b. r., z pierwszą wydatną pomocą pospieszyli miejscowej ludności profesorowie tutejszej szkoły, a następnie jako delegaci Rady powiatowej zajęli się rozdziałem wsparć w naturze i w pieniądzu: Dyr. Sikorski w Czernichowie, prof. Wojciechowski w Czernichówku, ks. kan. Jelonek w Kłokocynie, dr. Surzycki w Russosicach, prof. Malsburg w Kamieniu i prof. Dziama w Wołowicach.

Stosunek pomiędzy profesorami i urzędnikami a ludem wiejskim układał się normalnie. Dwu włościan: Paweł Cichoń i Franciszek Michno wpisałi się do T. S. L., a nadto Michno wszedł do Wydziału tegoż towarzystwa.

W komitetach zawiązanych dla uśmierzenia klęski powodziowej pracowaliśmy zgodnie i wraz z włościanami ubolewaliśmy nad częstymi pożarami i powtarzającymi się z dnia na dzień burzami ulicznymi. Naraz zjawił się z własnej woli obrońca ludów T. R. w Czernichowie. Współpracownik „Naprzodu” na stalowym rumaku... z potężnej skały wapiennej spuścił się pomiędzy „dość porządne i schludne domki czernichowskich włościan-proletaryuszy”, by bryznąć jadem społecznej nienawiści i ukuć artykuł pełen kłamstw, p. t. „Pożary w Czernichowie” („Naprzód Nr. 270 b. r.). Interwiew miał T. R. ponoś z kilkoma nauczycielami ludowymi (jest ich wogóle tu tylko dwu i kierownik szkoły ludowej p. Góratoński tego T. R. wcale nie widział), profesorami szkoły rolniczej (???) żandarmami, podwójcem i p. St. Maczkim, komendantem straży ogniowej.

T. R. wbrew temu, że dyr. Sikorski w dniu 30 września br. zanim jeszcze nawet żandarmerya stawiła się przy pożarze w komplecie, przerwawszy wykład, wysłał wszystkich uczniów do pożaru, dając im dwie sikawki (więcej niema) i parę koni do wozienia wody, kłamliwie i fałszywie drukuje w „Naprzodzie”, „że dopiero na żądanie żandarmeryi dał zakład jedną parę koni i pozwolił uczniom wziąć udział w akcji ratunkowej, lecz sikawki zakładowej użyć nie pozwolono”. Przemilcza dalej, ten znakomity reporter-agitator, że prof. Kuschie, Dziama, Rożański i lekarz Malinowski wraz z uczniami, aż do stłumienia pożaru pracowali, gdy młodzi ludzie, nie mający nic wspólnego, ani ze szkołą rolniczą, ani z Bazarem Kółka rolniczego z papierosami w ustach, bezczynni przepatrywali się pożarowi. Zresztą tylu anonimowych informatorów podał T. R., iż wypada go zapytać, czy rzeczywiście slyszal o braku czytelnicy w Czernichowie? I czy sam temu wierzy, że ogół profesorów, należąc czynnie do wyżej wspomnianych oświatowych instytucji, może być zdania, że odczytów nie trzeba, „bo te lud psują” i że ci profesorowie „chłopem i robotnikiem gardzą, do-

Ponieważ był mendiķantem
Więc nazwałę go Mandułą.

LAURA

Śmiech mię i płacz razem dusi...

ZAWISZA.

A tobie jak chrzestne nazwanie?

LAURA.

Laura...

ZAWISZA.

Lawra.

LAURA.

Laura Panie...

ZAWISZA.

A Lawra, Lawra być musi
Po polsku Lawra...

LAURA.

Jeżeli
Ty mię tak nazwał... u siebie
To zapewne mię i w niebie
Tak nazywają anieli...

ZAWISZA.

Pochlebiasz mi...?

LAURA.

Tak... otwarcie.

ZAWISZA.

W tem łatwo można przeskrobać.

LAURA.

Chciałabym ci się podobać.

ZAWISZA.

Po co...

LAURA.

Tak...

ZAWISZA.

Stodkie są barcie
To też niedźwiedz... na pnie włazi
I myśli... że to są miody
Dla jego właśnie ochłody
Zrobione na kształt małmazji
Z róż... i z różnych kwiatów polnych
Robione... cudowne wina...
Otóż barć to jest dziewczyna...
A my serc wielkich i wolnych
Rycerze... to także niedźwiedzie
Gotowi... myśleć... że dla nas
Jest każdy kwiat i ananas...

LAURA.

Powiedz mi, cóż ciebie uwiedzie?

ZAWISZA.

Charakter.

LAURA.

Jaki?

ZAWISZA.

Serdeczny.

LAURA.

Dobrze... lecz ja dziewczka pusta
Chciałabym znać twoje gusta...
(Przypuszcze szturm obosieczny...)
Panie ja jestem wesola
Śmiech mi lada co wywoła
Niema w tem jak sądzę grzechu...
Lecz jeżeli się boisz śmiechu
O! Panie uczynię sprzeczność
I z moją wesolą naturą,
Śmiać się nie będę przez grzeczność,
Stanę się dziką, ponurą
Dopiero... gdy wiatr zawieje
Co stąd precz wyniesie ciebie,
To się głośno roześmię
A smutku larwę pogrzebię
Pod burzą i pod gwiazdą poranną.

ZAWISZA.

Śmieć się sobie moja Panno
Śmieć się — mnie śmiech nie dotyka.

LAURA.

Lecz Panie, ja od słowika
Smutniejszą jestem wieczorem —
Jeżeli się z czarnym kolorem
Twej zbroi smutek nie godzi
Jeśli tobie Panie szkodzi
Nie będę ci smutkiem natrętną...

C. d. n.

Najnowsze!

Bluzki, Halki, Kapelusze damskie, Płaszczki,
i Sukienki dziecinne i wszelkie dodatki do krawiecczyni

poleca najtaniej
Maksa Goldberg
Lwów, ulica Halicka 9.

Przegląd prasy.

— W artykule redakcyjnym ze Lwowa nadesłanym, „Nowa Reforma” czyni bardzo trafne uwagi z powodu uchwały Koła sejmowego, która „wywołała w mieście żywe poruszenie i powiem otwarcie, zadowolenie”.

„Od niepamiętnych czasów — ciągnie dalej autor — zdobyła się znów ta reprezentacja polskich interesów w Sejmie i parlamencie, na ten stanowczy i ostry. W tym wypadku nabiera uchwała Koła tem większego znaczenia, że jest ona odpowiedzią na prowokacyjne stanowisko rządu i Rusinów. Rządu, bo przecież rząd wiedeński wbrew ustawie, przyznającej Sejmowi prawo wyrokowania o potrzebie otwierania szkół średnich w kraju — chyłkiem niejako obszedł kompetencję Sejmu w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie i wstawił na nie w projekt budżetu odpowiednią kwotę. Prowokacyjnie zachowali się także Rusini, zwracając się w tej sprawie wprost do rządu centralnego, zanim porozumieli się z Sejmem. W ten sposób żaden kraj, żadna reprezentacja narodowa, nie pozwoliłaby na praw swoich deptanie. Dziś zaczęli nam p. Koerber zakładać szkoły ruskie, jutro, jego następcą, uszczęśliwi nas szkołami niemieckimi i cała nasza autonomia szkolna najważniejsza jej zasada, legnie pod obuchem centralizmu. Należało więc rządowi dać nauczkę i zawołać: „H a u d s o f f”, a równocześnie przypomnieć posłom ruskim, że Sejm nie jest znów od parady”.

— „Nowa Reforma” bardzo słusznie napada na opieszałość naszych posłów sejmowych, na którą zwracaliśmy już i my uwagę i przeciw której występował również „Kuryer Lwowski”. „Posiedzenia — powiada organ krakowski — zaczynają się około 11, a już koło pierwszej Sejm bywa zdekompletowany. Podobnie rzecz się ma w komisjach i tam trudno o komplet, a jeszcze trudniej o referat. Komisja szkolna nie zbierała się z powodu braku prezydium. Ks. Czartoryski zachorował, a wiceprezes hr. A. Tarnowski najspokojniej wyjechał sobie do Krakowa.

„W sesji bieżącej — dodaje „Nowa Reforma” — niedbalstwo to, wyrażające się w bezrobociu sejmowym, mieć będzie tem większe znaczenie i na tem większe kraj narazi straty, że sesja ta, jak się dowiadujemy, nie będzie odroczone, lecz będzie zamknięta. Całą masę spraw będzie się zatem musiało traktować na nowo.

A czasu w tej sesji na załatwienie wszystkich spraw, powiedzmy otwarcie, było podostatkiem”.

— Przed kilku miesiącami moskalofile z petersburskiego „Kraju”, czyli, grzeczniej mówiąc, t. zw. ugodowcy, wydali paszkwil Scriptora p. t.: „Nasze stronnictwa skrajne”. Autor z wielką pracowitością, a większą jeszcze niesumiennością nagromadził i poustawił mnóstwo cytat z pism socjalistycznych i „wszechpolskich” i w ten sposób stworzył dzieło, które za nader pożyteczne uznają przedewszystkiem władze rosyjskie, i dla tego, pomimo formalnego zakazu cenzury, protegują jej szerzenie w Królestwie. Ciężka armata Scriptora, tak ciężka, że aż nudna, z uznaniem powitana została przez wszelkiego rodzaju „ugodowców” we wszystkich zaborach, wychwalali oni to dzieło i zamykali oczy na niesumienność całej roboty, wykazanej dosadnie choć krótko w „Przeglądzie wszechpolskim”, a obszerniej w bardzo dobrym artykule ostatniego zeszytu „Teki”. Pochwalili z pewnością formalnymi zastrzeżeniami pisma socjalistyczne. Jakkolwiek z punktu widzenia etycznego takie chwalenie rzeczy, której niesumienność jest oczywista, zasługuje bezwarunkowo na potępienie, ugodowców i socjalistów zrozumieć można. P. Scriptor należy sam do ugodowców i w interesie swego stronnictwa dzieło swoje pisał, socjalistom zaś wielce pochlebił. I tej nawet mizernej „okoliczności łagodzącej” nie można przyznać pismom, które chcą uchodzić za wierne tradycji patriotycznej, a mimo to chwalą dzieło Scriptora li tylko ze względu małosłownych zawiści wydawniczych, czy też osobistych.

Takie postępowanie jest wprost haniebne i z przykrością zaznaczyć musimy, że wczorajszy „Dziennik Polski” nie tylko zsolidaryzował się z polskimi moskalofilami, ale ośmielił się jeszcze przy tej sposobności zbezczeszczyć pamięć wielkich zmarłych twierdzeniem, że jest ich spadkobiercą. Postępowanie takie jest wprost haniebne. Nie będziemy powtarzali wszystkich oświadczeń tego pisma i cytowanych rozstrzelonym drukiem słów Scriptora, każdym z nich redakcja spoliczkowała się moralnie i na zaznaczeniu tego faktu poprzestajemy.

— Niesumienność w prasie naszej przybiera wciąż większe rozmiary. Dochodzi do tego, że nawet w sprawach faktycznych nie można polegać na relacjach pism. Jeżeli się odbyło jakieś zgromadzenie publiczne, to można się założyć, iż każde pismo inaczej przedstawi nastrój większości zgromadzonych. Ba, nawet brzmienie uchwalonej rezolucji ulega tendencyjnym zmianom. Gdzieindziej uciekają

się do tego tylko pewnego rodzaju pisma, u nas najpoważniejsze nawet dzienniki nie gardzą tą bronią, lub przynajmniej nie umieją wymórz na swoich współpracownikach poszanowania najelementarniejszych zasad etyki zawodowej. Przysłano nam właśnie wycinek z nr. 239 „Czasu”, zawierający sprawozdanie z ostatniego wiecu akademickiego we Lwowie i oto, jak podano tam brzmienie drugiej rezolucji wiecu:

„II. Akcyą akademików ruskich na polskim uniwersytecie lwowskim jest tylko częścią eksterminacyjnych dążeń obecnej ruskiej polityki, do zupełnego wyparcia Polski z Galicji wschodniej, dążeń, nie znających ustępstw. Dlatego zastrzeżę się młodzież przed ustępczą polityką, niektórych czynników polskich, zadaniem jej jest nadto jeszcze czuwać (?) także i w sprawie uniwersytetu, aby obietnice rządu nie utrwały Rusinów w ich zaborczych zamachach.”

Prawdziwy tekst uchwały, zamieszczonej w nr. 488 naszego pisma, opiewa:

„II. Akcyą akademików ruskich na polskim Uniwersytecie lwowskim jest tylko częścią ogólnej eksterminacyjnej dążeń obecnej ruskiej polityki do zupełnego wyparcia Polski z tak zw. Galicji wschodniej, dążeń, nie znających ustępstw. Wobec tego zastrzeżę się młodzież przed ustępczą polityką niektórych czynników polskich, których zadaniem jest nadto czuwać i w sprawie uniwersyteckiej, aby obietnice rządu, przenoszące dzisiejsze uniwersyteckie potrzeby i siły ruskie, nie utrwały Rusinów w ich zaborczych zamachach”.

Z porównania podkreślonych ustępów widoczne jest, jak drobne z pozoru opuszczenie zmienia zasadniczo myśl uchwały. Według relacji „Czasu” młodzież przypisuje sobie zadanie czuwania, tymczasem uchwała mówi o zadaniu „niektórych czynników polskich”.

— Im więcej jest się zmuszonym czytać pism ruskich, tem większe zbiera obrzydzenie, takie tam wszystko kłamliwe, a głupie. Wielką sławą cieszy się w kołach narodowieckich p. „Sembratowycz”, ujadający na Polaków w pismach niemieckich. I oto pan ten w ostatnim numerze „Ruthenische Revue” pisze dosłownie:

„Jak wiadomo, pracuje się nerwowo nad kolonizacją Galicji wschodniej chłopami polskimi. Powołuje się do życia banki parcelacyjne i „Ostmarkvereine” (?) — kolonizuje się gwałtem, niekiedy nawet z pomocą żandarmeryi”.

Ustęp ten nie tylko jest kłamstwem, ale wprost niedorzecznością. Co ma znaczyć kolonizacja przy pomocy gwałtu i z pośrednictwem żandarmów? czy odbiera się gwałtem ziemię od polskich „obszarników” Galicji wschodniej, czy też „gwałtem” wprowadza się Mazurów z zachodniej części kraju? Sam autor zapewne nie umiałby na to pytanie odpowiedzieć, chodzi mu tylko o zrobienie wrażenia na czytelniku niemieckim, który może nie wpadnie na te pytania. Czy autor nie za wiele jednak liczy na naiwność ludzką?

— „Hajdamaki” p. Petryckiego nie chcą nikomu ustąpić w niedorzecznych projektach. W ostatnim numerze zamieściło to pismo krótką odezwę p. t. „Alea jacta est”, w której powiada:

„Kiedy walka, to walka, kiedy bić, to tam, gdzie boli, szukać najslabszej pachwiny wroga. „Floryanka”, krakowskie Tow. ubezpieczeń, to najdroższe dziecię Lachów, kto nas zmusi, ażebyśmy je wzmocniali swymi pieniędzmi?! Nie mamy wprawdzie swojej asekuracyi na życie, „Dniester” zaś jest tylko reprezentacją „Floryanki”, ale są przecież Towarzystwa niemieckie. Od dzisiaj nie powinno Tow. krakowskie dostać ani jednego ruskiego ubezpieczenia na życie, a nawet już ubezpieczeni, jeśli tylko mogą, niech się wycofają.

„Cukier przeworski niech będzie dla nas niby trucizną. Ze wszystkich laskich kas, banków i Kas oszczędności odebrać pieniądze. Wogóle pokazać należy, że „hajdamacka dzieć” walczy po hajdamacku”.

Żywiół polski w Galicji jest materialnie zaobniejszym od ruskiego, żaden więc bojkot ruski nie przyniósłby mu szkody, natomiast ogromną klęską dla żywiołu ruskiego byłby bojkot polski. Wobec tego wystąpienie „Hajdamaków” jest głupie, a o ile mogłoby wywołać odwet ze strony Polaków, wprost zbrodnią wobec ludu ruskiego. Ale, mieliśmy sposobność wykazać to już nieraz, interesy ludu panów hajdamaków w gruncie rzeczy wcale nie obchodzą.

Z krainy nafty.

Borysław, 20 października.

(Sprawy gminne).

(JK.) Już drugi czy trzeci raz nie może się odbyć posiedzenie Rady gminnej z powodu braku kompletu. Dotąd nowa Rada gminna tylko raz jedyny odbyła posiedzenie, a to z powodu memoryału asesora inż. Werbera, dyrektora kopalni wosku Banku galicyjskiego. Memoryał ten, opisujący

bręgo słowa nie mają, z gminą wieczną wojnę prowadzą? A czyż ci sami profesorowie nie brali chętnego towarzyskiego udziału w zabawach urzędowych przez włóścian n: p. balach strażackich i rzeźmiśniczych? Czy tym udziałem dali dowód swej niechęci, pogardy i „odstraszającego się obchodzenia z ludem?” Nie wie też T. R. nie o tem, że tutajśza kasa Raiffeisena dała w kwietniu b. r. na naprawę pożarnych rekwiżytów 50 kor. i p. Maczek nie potrzebował tak znów być ofiarnym z własnej kieszeni, jak się „Naprzodowi” zdaje. Jeżeli pan, panie T. R. tak śmiało prawdziwie plujesz w oczy, przytocz fakty!

Mieszkam rok piąty w Czernichowie, w życiu publicznem i publicystyce biorę od lat kilkunastu żywy udział, o ile mi na to zawodowe zajęcia pozwalają i mając za sobą lata doświadczeń, twierdząc, że słowo „kłamstwo” za słabą i za bladą jest odpowiedzią na te niecne brednie. Wspomniany p. Rozański jest właśnie owym „egzaminowanym instruktorem dla straży pożarnych, który, wedle „Naprzodu” — „ani razu do pożaru nie przyszedł”. Wiem całą poświadczy, że przy każdym pożarze bierze on zawsze bardzo czynny udział, a nadto umiejętnie wspiera kierowanie akcyą ratunkową.

Artykuł „Pożary czernichowskie”, umieszczony w numerze 270 „Naprzodu”, nie byłby wywołał tej polemiki. Przyzwyczajeni do etyki najmłodszych socjalnych demokratów, byłibyśmy go przyjęli zaskoczonym, pogardliwym milczeniem. Do Czernichowa nie zjeżdżalibyśmy chwilowo na „stalowym rumaku”, lecz skuci losem naszym z losem tej gminy, nadal spełnialibyśmy nasze obowiązki obywatelskie, nie rozpisyjąc się o nich. Mielibyśmy dla włóścian stokrć lepsze wyrazy od tych, którymi na nas T. R. (dlaczego nie całe imię i nazwisko, lecz tylko napół anonimowe inicjały?) pluł na Krakowa. W numerze 274 „Naprzodu” pojawiła się znów rzekomo korespondencya „obywateli” (nie towarzyszy) czernichowskich. Że usmażono ten pasztet w redakcyi na podstawie zebranych bałamutnie informacji z wysokości siodła „stalowego rumaka”, dowodzi fakt, że z autora monografii o Koperniku, prof. tutejszej szkoły i Uniwersytetu Jagiellońskiego, Birkenmajera, zrobiono lekarza! I to lekarza, wedle „Naprzodu”, ogólnie w Czernichowie szanowanego.

Gdyby redaktorowie „Naprzodu” czytali byli w r. 1900 „Nową Reformę” i posiadali pamięć, która specjalnie wyrabia się u zawodowych dziennikarzy, byłoby mogli nawet podać, że ten ogólny szacunek parobcy tutejsi okazali prof. Birkenmajerowi wówczas przez kilkakrotny napad na jego mieszkanie i obsypanie go ordynarnymi wyzwiskami. W dalszym ciągu powtarzano w nr. 274 „Naprzodu” znów kłamstwa o wrogiem naszym stanowisku wobec oświaty ludowej i straży pożarnej. Powyższe wypowiedziane zdania zbiły chyba ponadto te fałszywe tendencyjne. Orgie zaś pijackie usiłowane w tej notatce sprytnie zwalić na obcych przejezdnych. Spis jednak notowanych przez żandarmeryę indywidualów, którzy niemal noc w noc niepokobili Czernichów, jest nam znany. Młodych tych ludzi nie chcemy jednak piętnować drukowaniem ich nazwisk, są to wyłącznie tutejsi rodacy, przechodni i przyjezdnych między niemi zgoła niema! Ta sama żandarmerya, która ma spis owych awanturników, podała sądowi powiatowemu w Liskach podejrzanych o podpalenia i wykryła, że pożar u Wójcikowej wzniciły nie dzieci, lecz mściwi i zwyrodniali wyrostek. Dochodzenia zaś co do dwóch ostatnich pożarów nie są jeszcze wcale ukończone. Skoro T. R. informował się u żandarmeryi i in., mógł się być łatwo o tem dowiedzieć, że do Rady gminnej nie należy żaden z profesorów, że nie brali oni wcale udziału w ostatnich gminnych wyborach, a więc tem samem nie mogli z pierwszego koła „przeoforsować” obecnego analfabeta wójta na radnego. Nadto przy sposobności niech się dowie redakcyja „Naprzodu”, że wójta wybiera nie gmina bezpośrednio, lecz Rada gminna.

Na wszelkie inwektywy ku mej osobie skierowane wobec „Naprzodu”, nigdy nie będę reagował, a autorem notatek w „Czasie” i „Słowie Polskiem” jestem ja: podpisany! Celem mym było wykazanie, że w 270 i 274 numerze „Naprzodu” wydrukowano stek kłamstw. Uczyniono to bądź dla zdobycia posady wójta w Czernichowie dla któregoś z towarzyszy, bądź dla rozpoczęcia na nowo partyjnej roboty, bądź wreszcie z zemsty, za utracą tu znaczną ilość głosów przy ostatnich wyborach do parlamentu z V. kuryi. W zaślepieniu zapomniano nawet o tem, że ani szkoła rolnicza jako zakład naukowy w Czernichowie, ani jej pracownicy nie mają nawet sposobności do wchodzenia w kolizyę z gminą i jej mieszkańcami. W obłudnej obronie rzekomo ucisnionych, spotwarzono szkołę i usiłowano jej organy podać w pogardę publiczną. Nie wygast jednak po wsiach „zdrowy chłopski rozum”, liczy on niedotrzymane, a kłamliwe czynione przed wyborami z V. kuryi obietnice i praca socjalistów na wsi może się spotkać wkrótce nietylko z brakiem uznania, lecz z zadaniem uczynienia obrachunku!

Czernichów 7 października 1903.

Prof. LESZEK MARYA DZIAMA.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera
 we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 — we Lwowie

4151 poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

niesłychane stosunki komunikacyjne w Borystawie, został ongi zamieszczony w „Słowie Polskim“ i Rada gminna zebrała się tylko w tym celu, aby zapytać p. Werbera, skąd korespondent „Słowa polsk.“ otrzymał tak dokładne informacje, a nadto skłonić p. Werbera, aby cofnął, względnie sprostował niektóre „niewłaściwe“ wyrażenia, zawarte w memoriale.

Skończyło się na tem, że zacni rajcowie nie dowiedzieli się (bo nie mogli się o tem od p. Werbera dowiedzieć) o źródle informacji korespondenta, ale na drogi borystawske zaczęto przecież zwracać trochę uwagi i przecież są lepsze, niż dawniej. Mimo to, stan ich jest okropny. Zwłaszcza teraz, wobec trwającej od kilku dni ulewy i śnieżycy, przedstawiają jedno morze błota. A już n. p. droga na Wołankę jest poprostu igraszka z życiem.

Zaś o dorózkach borystawskich mowy być nie może, bo jest to instytucja, jakiej drugiej chyba na świecie niema. Istna mafia! Jestto ściśle złączona hołota ostatniego rządu, która bez śladu gminnej kontroli, bez taksy, bez koncesyi, bez jakichkolwiek obowiązków, postępuje jak jej się podoba, dotrzymuje lub nie dotrzymuje umowy, nakłada na pasażerów dowolne kontrybucye i — jednym słowem — tyranizuje potulną nafiarską publiczność, która z utęsknieniem wspomina u „Mamci“ gumiradley wiedeńskie, dryndy warszawskie, kabryolety paryskie i kaby londyńskie, ale bałagunem borystawskim daje się obdzierać ze skóry i tylko... wymyśla... O jakimś jednolitem działaniu, o zmuszeniu gminy do uregulowania sprawy dorózkarskiej — niema mowy. Zorganizować nafiarszy do wspólnej akcji publicznej — do tego musi się urodzić nowy nadnafiarsz.

Gdyby jednak Rada gminna odbywała posiedzenia i gdyby o ich przebiegu publika tutejsza dowiadywała się, możeby przecież dało się coś zrobić. I widocznie wie o tem i obawia się tego zacna szajka, bo ani rusz nie chce dopuścić do kompletu. Zaś w łonie Rady gminnej zaszły ciekawe zmiany. Powstały trzy frakcyje: Drobną lecz energiczną opozycyja z dyrektorami Werberem i Długoszem na czele, stronnictwo burmistrza Kornhabera, skłonne wreszcie do pewnych ustępstw, byle zrehabilitować się w opinii publicznej — i wcale znaczna frakcyja naszego dobrego znajomego Lipy Schutzmana, który po sześciotygodniowym pobycie w śledczym areszcie samborskim zachował pejsy za uszy i wyjechał na odpoczynek do Abazy, gdzie rozmyśla nad odbiciem gotówki, wydanej na pozwolenie wyjazdu ze Sambora i nad nowem śledztwem, które mu już zostało lub zostanie wkrótce wytoczone z powodu ponownego nadużycia władzy policyjnej i w mieszaniu w sprawę z kradzionymi rurami — jego godnego szwagierka, Abrahama Randa.

Mimo tych wszystkich przeszłych i teraźniejszych kryminalnych przysięg, p. Lipa Schutzman posiada w Radzie gminnej stanowczy wpływ i doprowadził nawet do powzięcia niesłychanej uchwały, że w razie niebytności burmistrza i jego zastępcy, on — Lipa Schutzman, najmłodszy i czwarty z rzędu asesora — ma kierować gminą. Przeciw uchwałę tej, jako zupełnie sprzecznej z ustawą gminną, wniósł asesora Długosza rekurs i właśnie tymi dniami miano ją obalić, gdy — absolutnie kompletu Rady nie można uzyskać. Jaki powód? P. Schutzman przyjedzie z Abazy dopiero z końcem tego miesiąca, więc jego godna szajka za każdą cenę ma nakaz odwiec posiedzenie do jego przybycia.

Jakich zaś środków czepiają się ci szlachetni, niechaj za ilustrację posłuży wypadek z ostatnim posiedzeniem sobotnim. Ponieważ na gwałt zbębiono rajców, więc — z obawy przed ewentualnym kompletem i posiedzeniem, jeden z pisarzy gminnych, zagorzał zwolennik Schutzmana, biorący za swą borystawską ortografię 2400 koron pensyi rocznej, poprzecinał przewody elektryczne do żarówek w sali posiedzeń i ponownie sprowadził ciemności egipskie. Piszę o tem — jako naoczny świadek!

Co zrobić z taką zgrają? Jaką bronią walczyć z nią?... Zamierzamy tu wkrótce założyć pismo borystawskie, wychodzące dwa lub trzy razy na miesiąc i poświęcone wyłącznie sprawom krainy nafty. Taki krótki rzeczny miecz umożliwi rozprawę szybszą i — tuszmy — skuteczniejszą.

MAŁY FEJLETON.

KAROL FOLEY: Nieuchwytny.

(Dokończenie).

Dargis wszedł śmiało. Za nim postępowała cała gromadka. Kiedy Piotr zapalał zapałkę, spostrzeżono, że dzielny chłopiec miał ręce podrapane. Nigdzie żadnej lampy, żadnego lichtarza. Na kominkach ani śladu ognia. Paryżanie błakali się po wielkich, wilgotnych i pustych pokojach, gubili się w labiryncie korytarzy z budzącymi niepokój zakamarkami. Piotr znalazł nareszcie niedopałki świec w jakiejś starej szafie w murze. Odetchnęli wszyscy. Zapalono na kominkach gazetami i kawałkami starych deszek; pościelono łóżka, nakryto stół i spo-

żyto na wieszakach przyniesione ze sobą zapasy. Pan Dargis żartował:

— Niema już duchów! My je teraz będziemy straszyć!

Śmiano się, a Piotr przyznał, że sam, śpiąc się, musiał sobie ręce przy otwieraniu drzwi podrapać.

Zabarykadowawszy wszystkie drzwi, położono się spać.

Spano dobrze. O północy jednak zbudziła się pani Dargis, opanowana trwogą. Zdziwiona bardzo, gdyż nie było najmniejszego wiatru, zauważyła, że otworzyła się z wolna jedna z okiennic i przy świetle księżycy zobaczyła bladą twarz, przytuloną do szyby, ażeby lepiej wpatrzeć się w nią połyskującymi, przenikliwymi oczami sowy. Krzyknęła, okiennica trzasnęła i zbudził się mąż. Przypuszczał, że jej się coś śniło; ale po pierwszych słowach wyjaśnienia, podbiegł do okna i otworzył je; gazon, cały park, wszystko skąpane światłem księżycy, wydawało się puste. Dargis zamknął okno, długo jednak nie mogli zasnąć oboje.

Dzień rozprószył obawy nocy. Nowy pan zamku, pozostawiając urządzenie mieszkania żonie i służbie, udał się do fermy. Na wymówki pana, fermer zapewniał, że potwierzał drzwi i okna, przygotował lampy i rozniecił ogień na kominkach w parur pokojach. Zdumiony był, dowiedziawszy się, że drzwi zastano zaryglowane.

Dargis przyprowadził psa z fermy.

W pięciu najmniej zrujnowanych pokojach rozstawiono wszystkie meble, jakie znaleziono w zamku i mieszkanie okazało się bardzo wygodnem. Dargis zachwycał się tem jeszcze, kiedy wpadła nastraszona kucharka:

— Niech Piotr idzie na dół. Boję się sama w tej wielkiej suterenie. Gdy chciałam dostać się do spiżarni, czułam jak ktoś podpierał drzwi, nie pozwalając mi otworzyć. Potem, uciekając z kuchni, widziałam jakąś szarą postać, znikającą w ciemnym korytarzu. Nóg już pod sobą nie czuję!

Z wielką trudnością udało się uspokoić Wiktoryę. Żaden inny wypadek nie wydarzył się już tego dnia i zabarykadowawszy się jeszcze lepiej, zopatrzywszy dobrze okiennice, spali wszyscy doskonale, oprócz kucharki, która utrzymywała, że słyszała jakieś skradanie się i pładrowanie. Rano, rzeczywiście, znaleziono niektóre drzwi, otwarte wieczorem, zaryglowane.

Dargis nie wątpił już, że ojciec Haucourt wcale nie był duchem. Nie uprzedzając żony, przeprowadził ponowną rewizyję całego domu w towarzystwie psa. Nic jednak nie wskazywało na obecność niegodziwego szaleńca. Ale czy nie było jakiego schowku, gdzie można było ukryć się niepostrzeżenie?

— Ten dom nawiedzają złe duchy — utrzymywała młoda żona Dargisa. — Uciekajmy stąd, bo nas spotka nieszczęście!

Ale Dargis uznał, że byłoby śmiesznem ustępować, uciekać przed starym maniakiem. Cały tydzień upłynął wśród nieustannego popłochu. Kury, kaczki, króliki znachodzono na podwórku nieżywe, jakby poduszone przez kunę. Pies, przyprowadzony z fermy, wył całą noc do księżycy, położył się nad ranem, jęczał, a w południe już nie żył.

Pewnego dnia, zdawało się Piotrowi, że dostrzegł w okienku na strychu Haucourta. Rzucił kamieniem. Błada twarz znikła. Służący wyszedł po cichu na strych: nie zastał już nikogo! Od tej chwili jednak, ile razy ktoś zbliżył się do okna, kamienie, rzucane zreszcie nie wiedzieć skąd, wybijały szyby. Wiktorya dwa razy została skałeczona w czoło. Nie śmiano już stanąć w oknie. Nie wychodzono bez broni.

Innego znów dnia, w parku, Dargis, na odgłos trzeszczących za nim gałęzi, wyobrażając sobie, że starzec go śledzi, chwycił za rewolwer, obrócił się nagle i strzelił do szarej postaci, ukrywającej się w gąszczu. Myślał, że się myli, ale podszedł do krzaków i na zielonych liściach zobaczył kilka kropli krwi. I odtąd, gdy które z nich pokazało się w parku, w biały dzień nawet, kule wypuszczane z pracy, czy z wiatrówki, świsnęły im zawsze koło uszu.

Człowiek w ubraniu koloru starego muru nie pokazywał się już, ale domyślano go się ukrytego wszędzie, szpiegującego dzień i noc. I Paryżanie, w wiecznej trwodze przed niewidzialnym wrogiem, odchodzili od zmysłów, nie śmieli jeść, spać, prawie oddychać inaczej, jak tylko razem, przytuleni jedno do drugiego.

Kobiety nie przestawały błagać, żeby się wyprowadzić. Mężczyźni nie chcieli ustąpić. I stało nieszczęście.

Pewnego słonecznego popołudnia, po śniadaniu, mała córeczka zeskokczyła z kolan matki, ażeby z ganku rzucić trochę okruszyn chleba swoim gołębom. Zaledwie wyszła za drzwi, pani Dargis wstała i podążyła za nią. Dziecka jednak nie było ani na ganku, ani na schodach, ani na gazonie. Nikt jej nie widział. Pani Dargis oniemiała z przerażenia. Jej oczy widziały tylko otwór, czarną dziurę pod ostatnim stopniem schodów. Czy może dwie ogro-

mne, chude ręce, wynurzyły się stamtąd, porwały swoimi długimi palcami omdlałe z przestachu dziecko za fałdy sukienki, wciągnęły je do tej ciemnej piwnicy i udusiły, jak pajak dusi muchę?

Na tę myśl, matka wrzasnęła głosem obłąkanej. Zbiegli się wszyscy. Wskazała w milczeniu otwór, tę czarną paszczę, która pożarła jej dziecko. Piotr przetrząsał piwnicę, podczas gdy Dargis pilnował wejścia, a Wiktorya pobiegła do fermy. Godziny zeszyły na poszukiwaniach. Nic nie znaleziono.

O zmroku dopiero, Piotr przechodząc koło stawu, spostrzegł coś białego, pływającego pomiędzy wodnymi porostami. Był to trzewiczek małej Dargisówny. Na jej obnażonych, pulchnych ramionach pełno było krwawych znaków od ukąszeń pijawek, a z ładnych, białych policzków trzeba było odrywać te czarne robaki. Biedne dziecko miało knebel w ustach, a jej wątlą, delikatną szyjkę ścisnął sznur z przywiązaniem w końcu kamieniem...

Zaledwo notaryusz skończył swoje opowiadanie, coś niewidzialnego, wypuszczonego z głębi parku, spowitego mgłą, przeleciało przez stare sztachety, świszcząc jak kula koło naszych uszu. Drgnęliśmy równocześnie na ten podmuch śmiertelny. Wstałem i, nie oglądając się, nic do siebie nie mówiąc, oddaliśmy się szybko, opanowani niewypowiedzianym lękiem.

I nie wiedziałem czy ucho moje musnął ptak nocny, czy wypuszczona ze zdradzieckiej, cichej broni kula.

Tłum. Z. KŁOŚNIK

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Zmiany w administracji kraju.** Z Wiednia donoszą do „Gazety Narodowej“, że na kierownika starostwa w Białej przeznaczony został starosta Grodzicki, przydzielony obecnie do prezydium namiestnictwa lwowskiego.

Rada Wacław Zaleski, przydzielony obecnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, przenosi się do Lwowa i obejmuje w początkach listopada biuro prezydyalne namiestnictwa.

— **Ze spraw uniwersyteckich.** „Wiener Ztg.“ donosi: Minister oświaty zatwierdził uchwałę odnoszących wydziałów prawniczych, przyznając „veniam legendi“ starszemu inspektorowi podatkowemu, dr. Jerzemu Michalskiemu, jako docentowi skarbowości i austriackiego prawa skarbowego w Uniwersytecie Jagiellońskim — i dr. Józefowi Buzkowi, jako docentowi prawa administracyjnego w uniwersytecie lwowskim.

— **Szkoła nauk politycznych** ulica Kopernika 7, I piętro. Kurs III. Październik, listopad, grudzień 1904, Program wykładów:

1. Pos. dr. Tadeusz Rutowski: „Ustrój państwowy Austrii ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich“, w poniedziałki: 26 października, 2, 9, 16, 23, 30 listopada, 7, 14 grudnia.

2. Władysław Studnicki: „Ustrój państwowy Rosyi ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich“ we wtorki: 27 października, 3, 10, 17, 24 listopada, 1, 8, 15 grudnia.

3. Dr. Zdzisław Próchnicki: „Ustrój państwowy Prus i Niemiec“, w piątki: 30 października, 6, 13, 20, 27 listopada, 4, 11, 18 grudnia.

4. Prof. dr. Stanisław Głabiński: „Finanse Galicyi“, w środy i w soboty: 28, 30 października. Dni następujących wykładów prelegent później oznaczy.

5. Dr. Jan Kanty Steczkowski: „Kredyt Galicyi“. Dzień i godzinę wykładający później oznaczy.

6. Dr. Władysław Stesłowicz: „Izby handlowe i przemysłowe, jako reprezentacya zawodowa“. Dzień i godzinę wykładający później oznaczy.

7. Henryk Rudziszewski: „Wytwórczość przemysłowa Królestwa Polskiego“. Dzień i godzinę wykładający później oznaczy.

8. Dr. Wacław Tokarz: „Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe“. Dzień i godzinę wykładający później oznaczy.

Inauguracya wykładów III. kursu odbędzie się w poniedziałek dnia 26 października o godzinie 8 wieczór w lokalu Szkoły, przy ulicy Kopernika 7, I piętro. Program: 1. Przemówienie przewodniczącego Szkoły. 2. Wykład posła dra Tadeusza Rutowskiego „Ustrój konstytucyjny Austrii“. Wstęp na inauguracyę wolny.

Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem czwartków o godz. 8 wiecz. w lokalu Szkoły. Wstęp na wykłady dla członków Szkoły za okazaniem legitymacyi wolny, dla innych osób opłata za 1 wykład wynosi 50 groszy. Wkładka członka zwyczajnego wyciąga 1 koronę kwartalnie.

— **Z życia młodzieży.** Pierwsze zebranie towarzyskie członków „Czytelni akademickiej“ odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu towarzystwa, na które wydział tow. członków swych najgoręcej zaprasza.

wyszła z pod prasy i nabywać można w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3-60 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

— **Z politechniki.** Drugi egzamin na wydziale budowy maszyn zdali następujący słuchacz:

J. Dawidowicz, M. Pürgang, Jan Szuman, Teorowicz, M. Zieleniewski. Wszyscy z bardzo dobrym postępem.

— **Z zakładu im. Felicy i Wasilewskich Boberskiej,** będącego obecnie własnością pań: Olgi Filippi i Wandy Zawziętówny, następujące uczennice złożyły w terminie letnim i jesiennym egzaminu dojrzałości w rządowym seminarjum naucz. żeńskim we Lwowie: D'Abancourt Zofia, Baar Marya, Bandrowska Jadwiga, Brykówna Elżbieta, Grotowska Jadwiga, Jakubowska Wanda, Janelli Walerya z odnuczeniem; Krupówna Olga, Marklówna Helena, Ostrowerkówna Romana, Pinkasówna Henryka, Wurstówna Zofia, Zająchowska Anna.

— **Wieczór Kościuszkowski.** „Skala“ lwowska w sali urzędu bardzo uroczyste w niedz. 25 bm. własnej. Wstęp tylko za zaproszeniami — wolny. Początek o godz. 7 wieczór.

— **Fosiedzenia i zgromadzenia.** — Wydział lwowski Towarzystwa Łyżwiarskiego zaprasza członków swoich na posiedzenie dorocznego walnego zgromadzenia, które odbędzie się w lokalnościach Stawów Panińskich w sobotę dnia 7 listopada 1903 o godzinie 6 wiecz.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek 23 bm. po raz pierwszy: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertoaru wiedeńskiego Karlsruhu).

W sobotę 24 bm. po raz pierwszy: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tolstoja i H. Bataille (z repertoaru teatru „Odéon“ w Paryżu).

W niedzielę o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kościuszkowski pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami przez W. A. Lasotę, z p. Wolańskim w tytułowej roli.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertoaru wiedeńskiego Karlsruhu).

Teatr ludowy:

W sobotę 24 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży, po znizowanych cenach: „Śluby panińskie“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (po raz pierwszy).

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach Schöntana.

W niedzielę 25 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Królowa przedmieścia“, wodewil w czterech aktach Krumłowskiego.

W niedzielę o godz. 7 1/2 wieczór: „Rinaldo Rinaldini, bandyta włoski“, melodramat w 5 obrazach z włoskiego.

— **Dr. Karol Reifenkugel.** W Czerniowcach zmarł przed kilku dniami dyrektor tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej, dr. Karol Reifenkugel. Zmarły urodził się d. 31 grudnia 1846 we Lwowie i tu oddawał się studiom historycznym pod kierownictwem prof. Heur. Zeissberga. Następnie w r. 1871 otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii i prawie równocześnie służył egzaminu nauczycielski dla szkół gimnazjalnych z geografii i historii. W r. 1869 zamianowany został skryptomem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, skąd w kwietniu 1875 r. przeniósł się w randze kustosa biblioteki uniwersyteckiej do Czerniowca. W r. 1879 nastąpiła jego nominacja na bibliotekarza. Reifenkugel ogłosił kilka prac naukowych. Ważniejsze z nich są następujące: w języku polskim: „Biblioteka uniwersytecka we Lwowie“ (ogłoszona w tomie I „Przewodnika naukowego i literackiego“ we Lwowie w r. 1873); w języku niemieckim: „Założenie rz. kat. biskupstw na terytoryach Halicza i Włodzimierza“ (Wiedeń 1874); „Bukowińska biblioteka krajowa i biblioteka uniwersytecka w Czerniowcach, ich dzieje i statystyka“ (Czerniowce 1885); „Biblioteka uniwersytecka w Czerniowcach w latach 1885—1895“ (Czerniowce 1896).

— **Dostawy krawieckie dla kolei państwowych.** O dostawy te, rozpisane przez wszystkie dyrekcje kolejowe, ubiegają się w okręgach galicyjskich poważne firmy krajowe, w przekonaniu, że rząd w poczuciu sprawiedliwości przyzna im pierwszeństwo zarówno przed firmami zakrajowymi, jak i przed zakładami karnymi, które to ostatnie, nawiasem mówiąc, właściwie całkiem od udziału w dostawach publicznych powinny być wykluczone.

Dostawcy galicyjscy oferty swe wnieśli za zachęta Izby handlowych i przemysłowych, które za swej strony zwróciły się do wszystkich galicyjskich dyrekcji kolejowych z dokładnym przedstawieniem sprawy i wyraziły uzasadnioną nadzieję, że dyrekcje nasze, przedkładając odpowiednie wnioski ministerstwu kolejowemu, nie omieszkają ofert galicyjskich na pierwszym postawić miejscu i dostawców krajowych polecić przed wszystkimi innymi.

Pod tym względem, jak nas informują, w dyrekcjach kolejowych lwowskiej i krakowskiej uczyniono wszystko, czego wymagało w tym wypadku poczucie obywatelskie i względy sprawiedliwości. Obu tym dyrekcjom należy się też za zajęcie takiego stanowiska szczerze uznanie.

Odmówić go jednak trzeba bezwarunkowo dyrekcji stanisławowskiej, która z gorliwością, zaiste lepszej sprawy godną, nie waha się stale ignorować dostawców galicyjskich dlatego tylko, że bądź to firmy fabryczne obce, bądź, jak tym razem, zakłady karne zgłosiły się za ofertami stosunkowo niższymi.

Dla p. dyrektora stanisławowskiego nie mają

widocznie żadnego zgoła znaczenia ani głos tak poważnej korporacji publicznej, jak Izba handlowa i przemysłowa lwowska, ani wzory obywatelskiego pojmovania obowiązków, jakie mu dają koledzy lwowski i krakowski, dla niego istnieją tylko zdaje się motywy działania, silniejszy nad wszystko, a to chęć przypodobania się centralistycznej biurokracji wiedeńskiej, która na udział przemysłowców galicyjskich w dostawach nawet dla Galicji przeznaczonych, zawsze niechętnym patrzy okiem.

Ponieważ nie jest to pierwszy przykład takiego traktowania dostaw krajowych w dyrekcji stanisławowskiej, lecz raczej system, niejednym faktem stwierdzony, przeto uważamy za właściwe postępowanie tej dyrekcji oddać pod sąd opinii publicznej i zwrócić na nie uwagę czynników, dla których rozwój przemysłowy kraju ma większe nieco znaczenie, niż fawory centralistów wiedeńskich.

— **Skargi mieszkańców.** Mieszkańcy ulicy Na Bajkach skarżą się za naszym pośrednictwem na robotników pracujących przy budującym się tam kanale. Oto panowie ci nie tylko, że porobili rozkopy, że przejść nie można, ale nadto, nie zważając na przechodniów, przerzucają łopatami błoto z jednej strony ulicy na drugą. Przechodzącego onegdaj tamtędy p. Z. jakiś robotnik powalał tak błotem, że p. Z. musiał dla oczyszczenia ubrania wracać się do domu. — Kiedy p. Z. zwrócił robotnikom uwagę na niewłaściwość przerzucania błota na szerokości ulicy, obrzucili go robotnicy takim stekiem obelg, że zatkawszy uszy, musiał uciekać.

— **„Kasyno końskie“** na małą skalę urządził u siebie w domu pod l. 5 ulica Rejtana właściciel sklepu, Herman Zimmermann. „Ferbelek“ odchodził po całych nocach. Na ślad tego kasyna wpadł agent policji Rosenstreich, a że lubi zawierać bliższą znajomość z tego rodzaju kasynowcami, udał się tam wczoraj w nocy. Został przy pracy palacza kolejowego Daikiewicza, służącego kolejowego Władysława Nowickiego i Salomona Reitera, zajmującego się jedynie „ferbelkiem“. Spostrzegłszy agenta, pochowali grające przedko pieniądze tak, że tylko talia kart zatłuszczonych i 16 haierzy, które jako „pinkie“ dla właściciela kasyna składali grające w szklance na stole, stały się łupem niepożądanego gościa.

— **Waglik we Lwowie,** ta bardziej jeszcze alarmująca, niżli o nosaciznie pogłosku, zwłaszcza, iż waglikiem dotknięty miał być człowiek, rozeszła się przed paru dniami po mieście. Istotnie też pewne podstawy do zaniepokojenia były — mianowicie zachorował p. K., syn urzędnika magistratu, wśród objawów zakażenia krwi, a niewielki wrzód na górnej wardze, zaczął się obwierać zarażenia waglikiem. Przypuszczano, że p. K. zaraził się tą niebezpieczną chorobą od szczeciny z chorych zwierząt, grywał bowiem w teatrach amatorskich, w których, przy charakterystyce, sztuki je się wazy szczecina. Choroba pana K. okazała się, niestety, śmiertelną, jednak już z jej przebiegu dalszego uznao, że to nie jest waglik, a sekcyja bakteriologiczna, przedsięwzięta po śmierci chorego, wykłuczyla stanowczo możliwość zarażenia się waglikiem, jako przyczynę zaś śmierci stwierdziła zakażenie krwi.

— **Brak chleba.** Szukając pracy, z Koszyc aż do Lwowa zawędrował piechotą robotnik Geza Palcsih. Nie mogąc i tu znaleźć zarobku, zgłosił się w policji, prosząc o wyszupasowanie go do miejsca przynależności.

— **Ozwały braciшек.** Na wezwanie Celestyny K., zamieszkałej przy ulicy Ormiańskiej l. 17, aresztowano wczoraj jej brata, Maryana K., tytularnie pisarza ekonomicznego, który właściwie zajmuje się zawodowo złodziejstwem. Maryan napada ustawicznie swą siostrę, która jest gospodynią u p. Edwarda G., urzędnika bankowego, żądając od niej pieniędzy. Wczoraj również żądał pieniędzy, a gdy mu odmówiła, tłumaczył się, że nie ma, chwycił K. za szcztok do zamiatania i uderzył nią siostrę po głowie, raniąc ją dotkliwie. Następnie chwycił za żelazną łopatkę i, stanawszy w drzwiach, zagroził jej i znajdującej się właśnie u niej jej kuzynce, Wandzie Z., że „żadna z nich żywa nie wyjdzie“. Dzięki tylko przypadkowi zdołały przerażone dziewczęta ujsć cało z rąk miłego braciшка.

— **Ułatwienie kradzieży.** Pisaliśmy już o ułatwianiu kradzieży złodziejom przez handlarzy domokrajnych (handelesów), którzy przy sposobności kupna starych rzeczy, badają sytuację mieszkań, a rezultatami swymi dzielą się ze złodziejami, od których następnie kupują skradzione rzeczy. W ten sposób okradziono niedawno w ulicy Kaleczej l. 10 dwóch kawalerów i choć schwytano później sprawcę kradzieży, Mojżesza Weintrauba, rzeczy przy nim nie znaleziono.

Wczoraj znów agent policji Brończak, przechodząc w południe ul. Małeckiego, spostrzegł przed jedną z kamienic aż sześciu handelesów. Podejrzując jakąś nieczystą sprawę, zajrzał do tej kamienicy, aż tu nagle wybiegli notowani wielokrotnie w policji złodziej.

Złodziej uciekł, a z nim razem ulotnili się handelesy. Jak się agent przekonał, złodziej ten był już w kilku pomieszkaniach, „prosząc o wsparcie“.

Nasi dozorczy domów powinni zwracać uwagę na te indywidualia i zbyt ciekawe kazać aresztować.

Kronika policyjna. Józef Wolba, szwec, zamieszkały przy ulicy Zamarzynowskiej l. 28, doniósł, że wczoraj w czasie jego nieobecności przyszedł do jego mieszkania szlifierz Piotr Gross i zabrał mu maszynę do szycia, wartości 300 kor. — Do piwnicy Marka Mandla, zamieszkałego przy ulicy Słonecznej l. 24, dostali się jacyś niewydłodzi i skradli kilka flaszek wina, wartości 14 koron. — Za natrętą żebranię i nagabywanie przechodniów, aresztowano na ulicy Kopernika żebraka, Jana Procaję. — P. Anna C., zamieszkała przy ulicy Słodowej, doniosła policji, że zamieszkała w tej samej kamienicy niejaki Th. pobił jej służącą Anastazję Słobodzianównę tak silnie po głowie, że się rozchorowała. — Mojżeszowi Goldziechowi, fabrykantowi mydła, zamieszkałemu pod l. 38. ulica św. Marcina, skradziono z zamkniętej szafy 60 koron. Sprawca dostał się do szafy za pomocą dobranego klucza, U podejrzanego o popełnienie tej kradzieży służącej Goldreicha Diny Kessler znaleziono przy przeprowadzonej rewizji 20 koron 98 hal. i klucz dorobiony do szafy, z której pieniądze skradziono.

Zgubiono. P. Helena Łuciów, nauczycielka, zgubiła srebrny segarek, wartości 26 koron. — Pan Michał Stańko, ukończony słuchacz praw, będąc wczoraj o godzinie 9 1/2 w gmachu pocztowym przez zapomnienie zostawił na pulpicie swą książeczkę legitymacyjną. Spostrzegłszy się po chwili powrócił na pocztę, lecz książki już nie było.

Znaleziono. Worek pełen skór wyprawionych (przyszwę) znalazł onegdaj o godzinie 3 1/2 popołudniu na ulicy Skarbkowskiej dozorca domu, Grzegorz Misiekiewicz. — Plik aktów sądowych na nazwisko Freidy Lauterstein znaleziono na ulicy Marszałkowskiej.

□ **Przemysł.** (Zatarg w „Sokole“. — Wyzysk Tow. elektrycznego. — Niewygody w sądzie powiatowym. — Zniknięcie oficera). Zarząd gmachu „Sokoła“ od dłuższego już czasu podlega ostrej krytyce członków, bo nie zważając zupełnie na cele i cechę narodową stowarzyszenia „Sokół“, pod pozorem przysparzania funduszy stowarzyszeniu, wynajmuje salę teatralną niemieckim towarzystwom teatralnym i żargonowemu teatrowi żydowskiemu. Zarząd czyniąc tak, postępuje wbrew uchwałom walnych zgromadzeń „Sokoła“, stanowiących, że sala teatralna „Sokoła“ ma być udzielana na przedstawienia tylko polskim teatrom i subwencyonowanemu przez Sejm teatrowi ruskiemu. W ubiegłym miesiącu zarząd „Sokoła“ poszedł jeszcze dalej, odstąpił salę teatralną na bankiet i bal moskalofilskiemu Tow. im. Kaczkowskiego. Gościuność szeroka i uprzejmość są wprawdzie cnotami polskiego społeczeństwa, lecz nie wolno być do tego stopnia „cierpięliwym“, aby salę polskiego stowarzyszenia oddawać zaciętem wrogom Polski, wielbicielom caratu. Sprawa ta przykra zostanie omówioną na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu „Sokoła“, które powinien zwołać sam wydział, gdyż ogół polski pragnie wiedzieć, kto właściwie zawinił. Wszyscy bowiem wierzą, iż goszczono moskalofilów w polskim domu bez wiedzy wydziału.

Towarzystwo elektryczne, zmonopolizowawszy w swem ręku oświetlenie miasta i dostarczanie przyrządów do oświetlenia tak gminie, jak i osobom prywatnym, dzięki wadliwie ułożonemu kontraktowi, staje się z każdym dnem nieogłędniejszem i wyzyskuje prywatnych odbiorców światła coraz niesłychaniej. Oto w bieżącym tygodniu podniosło Tow. elektryczne cenę gruszek u lamp żarowych z 70 h. na 1 k. 14 h. Cena światła zaś za godzinę światła nikłego o minimalnem napięciu, jest o 50 proc. droższą od cen wiedeńskich. Narzekania i skargi przebrzmiewają bez echa, gdyż magistrat sam podlega wyzyskowi i publiczność przed Tow. elektrycznym i jego samowolą chronić nie potrafi. Jedynym ratunkiem byłoby tylko założenie gazowni. W tej mierze zapadła przed kilkoma tygodniami uchwała Rady miejskiej, lecz na razie magistrat przyjął uchwałę Rady do wiadomości i złożył do fachu z „wnioskami niezalatwionymi“.

Unikatem w swoim rodzaju jest sala rozpraw karnych w sądzie powiatowym z przylegającą poczekalnią dla stron. Sala leży w parterze budynku starego i wilgotnego. Światło wpada przez okno wychodzące na cuchnące podwórze. Tuż pod oknem chlewek. Ściany sali toczy cuchnący grzyb. Sala mierzy 10 kroków wzdłuż, 9 wszerz i w sali tej ściśniętej w dodatku podwyższeniem z desek z przydaniem stołu, umeblowanej kilkoma połamanymi stółkami, zasiada sędzia, funkcyjaryusz prokuratury państwa i pisarz, zajmując podwyższenie. W dole stoją strony i gniotą, się zastępcy stron często w pokażnej liczbie 20. Rozprawy odbywają się przez dni 6 w tygodniu, przeciętnie wyznacza się po 50 rozpraw na dzień. Wieczorem oświetlają salę dwie lampki naftowe, korytarz przed poczekalnią i poczekalnia pograżone w ciemnościach. Nie trudno wyobrazić sobie, jakie tam powietrze i jakie urządowanie. Sędziowie, upadając pod nawalem pracy, tracą zdrowie w ciasnej salce o cuchnącem i zęszczonem powietrzu, adwokaci i strony również umęczeni niecierpliwą się i sarkają. Czy może być praca w takich warunkach wydatna, a osądzenie spraw wyczerpującem? Należy oddać hołd prawdzie. Przydyum sądu obwodowego zdawało kilkakrotnie sprawę o fatalnem pomieszczeniu oddziału karnego sądu powiatowego apelacji we Lwowie, sprawozdania niestety nie odniosły skutku. Stan obecny trwać jednak dalej nie może. Zmiany natychmiastowej, bodaj przez czasowe wynajęcie ubikacji odpowiednich dla oddziału karnego sądu powiatowego, domaga się powaga sądu i publiczność opłacająca podatki, uprawiana do przyzwoitego i ludzkiego traktowania.

Zadajcie cukru przeworskiego!

Dla uniknięcia fałszerstw tylko w oryginalnem opakowaniu! Romaszkan, Bader i Reinhold

W ubiegłą sobotę wydalili się z swego mieszkania porucznik artylerii połowej G., pełniący funkcje oficera prowiantowego. Na stole pozostawił G. list, w którym uwiadomił pułk, że odbiera sobie życie. Porucznik G. dopuścił się pewnych nieprawidłowości, w które popadł, uczęszczając do tinglu, gdzie go „artyści“ wyzykiwały. Ostatnią noc przepędził G. także w tinglu. Podobno miała komenda korpusu zabronić oficerom uczęszczania do tinglów, obliczonych jedynie na upajanie gości.

□ **Tarnów.** (Nowy zakład naukowo-wychowawczy dla panien). Siostry Serca Jezusowego (Sacré - Couer) otworzyły zakład wychowawczy dla panien w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem d. 15 bm. jako w dzień św. Jadwigi. Przełożona (Matka Kobylska) i nauczycielki, krom nauczycielek do języków niemieckiego i francuskiego, są rodowitami Polkami i język wykładowy jest polski. Mylną więc okazała się wieść, że nowy ten zakład jest osadą wygnanych z Francji zakonnice cudzoziemki.

□ **Jarosław.** (Podwójne morderstwo). Rekrut Bładziński zamordował zeszłej nocy w koszarach 40 pp. śpiących przełożonych, plutonowego Drozda i freitra Sudola. Powodem zbrodni zemsta.

□ **Halicz.** (Sklep Kółka rolniczego). W niedzielę 25 b. m. odbędzie się u nas otwarcie i poświęcenie sklepu „Kółka rolniczego“ (dom Siweckiego w Ryku) poprzedzone mszą św. w kościele parafialnym.

□ **Frysztat.** (Sprostowanie). Otrzymujemy sprostowanie naszej ostatniej notatki z tego miasta o tyle, że redaktorem naczelnym „Głosu Ludu Śląskiego“ został p. Z. Mayer, zaś p. Friedel przyjął tylko odpowiedzialność za redakcją.

Wyroki polityczne. W czerwcu 1902 r. aresztowano w Warszawie kilkanaście osób ze sfer inteligencji, oskarżając ich o pracę w duchu narodowym. Między nimi był i poddany austriacki, obecny redaktor „Ojczyzny“ p. Piotr Panek, którego po przetrzymaniu przez 15 miesięcy w cytadeli, odstawiono do granicy. Innych wypuszczono nieco wcześniej za kaucjami, a obecnie wydano na nich wyrok. Pięciu skazano na wygnanie do guberni wologodzkiej, położonej na dalekiej północnej Rosji, a mianowicie p. Adama Mikiewiczza na 5 lat, a 4-ech pp. Łazarowicza, Wyróżskiego, Bieńkowskiego i F. Brzozowskiego na 3 lata. Innych oddano na kilka lat pod nadzór policyjny lub całkiem zwolniono.

○ **Gubernator w roli proatora.** Gubernatorowie rosyjscy, chcąc się przypodobać ministrowi Plehweemu, zaczynają już na własną rękę podjudzać do rozruchów antysemitycznych. Czasopismo rosyjskie „Iskra“ donosi, że orłowski gubernator Bałasunij kazał wydrukować w drukarni gubernialnej w wielkiej tajemnicy kartkę, która w imieniu gubernatora zywiała chłopów, aby w d. 6 sierpnia przybyli do Dubrowki, gdzie mieli bić i łupić żydów, oraz pić wódkę.

○ **Patryarcha Wenecyi** mianowany biskup obecny w Padwie ks. Callegari, który otrzyma kapelusze kardynalski. Jak wiadomo, stanowisko to zajmował dzisiejszy papież Pius X.

○ **Węgierski hymn w kościele.** „Bud. Naplo“ donosi, że kardynał Vaszary zamierza na zapowiedzianej na 23 bm. konferencji biskupiej podnieść kwestję, czy hymn węgierski może być śpiewany w kościołach katolickich. Charakterystycznym jest, że biskup w Pięciokościołach uznał hymn, jako uwłaczający dogmatom kościelnym.

Nowa firma. Wczoraj odbyło się poświęcenie fili magazynu kawy, herbaty, czekolady itp. Juliusza Meinla w ul. Akademickiej l. 2a. Poświęcenie dokonał ks. Apolinary, Bernardyn. Firma acz obca — popiera przemysł krajowy. Urządzenie sklepu europejskiego zrobił znany tutejszy stolarz p. Tenerowicz, na półkach leży cukier przeworski.

W sklepie mieści się patentowany przez firmę elektryką pędzony piec do palenia kawy, co odbywa się w oczach publiczności. Podczas poświęcenia rozdała firma 200 kor. na cele dobroczynne.

Wszystkim, którzy po stracie śp. Hieronima Pożakowskiego, okazali nam współczucie oddaniem ostatniej usługi, przyjacielom i kolegom Zmarłego, a osobliwie p. Ballabanowi za złożenie chętnie żalobnego składam z głębi serca płynące podziękowanie, dopiero dzisiaj, nie będąc do tego zdolną w pierwszej chwili po strasnym ciosie.

Wdowa wraz z Rodziną.

Wpisy do c. k. państwowej Szkoły przemysłowej na dział przemysłu budowlanego t. j. do szkół zawodowych: murarstwa, ciesielstwa i kamieniarstwa, odbędą się dnia 3 listopada br. w czasie od godziny 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Pieprajmy Przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA SZTUKA.

○ **Z teatru.** Jutrzejszą premierą sensacyjnej sztuki hr. Lwa Tolstoja: „Zmartwychstanie“, świetnie się zapowiada. Kasa teatralna w obłęzeniu. Wiele osób nie mogąc dostać już biletów na sobotę, zakupuje je na drugie przedstawienie w poniedziałek.

W niedzielę w pół do czwartej popołudniu — ku ucieczeniu rocznicy Kościuszkowskiej — daną będzie znakomita sztuka Lasoty „Kościuszkę pod Racław-

wicami“ z p. Woleńskim w roli tytułowej. Najbliższą premierą po wystawieniu „Zmartwychstania“ będą dwie wielce oryginalne i nader zajmujące utwory, a mianowicie Maeterlincka „Cud św. Antoniego“ i Jerzego Grabieza „Zuzanna w kąpieli“. Obie nowości dane będą w przyszły piątek — potem pójdzie sztuka Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Śnieg“, a następnie Oktawa Mirbeau „Interes interesem“ słynna sztuka francuska grana obecnie na wszystkich scenach europejskich.

○ **Przedstawienie „Pani Sherry“**, najnowszej operetki, odłożono w Warszawie do niedzieli. Ponieważ zaś we Lwowie „Pani Sherry“ będzie daną dziś wieczorem, scena lwowska przeto będzie trzecią z rzędu sceną europejską, która zaznajomi publiczność z tą interesującą nowością.

○ **Teatr ludowy** wprowadza w życie przedstawienia sobotnie popołudniowe dla młodzieży. Pierwsze oobędzie się dnia 24 października; odegrane zostaną „Śluby panięskie“ hr. Fredry. Ceny na te przedstawienia są nadzwyczaj niższe: krzesła po 25, 20 i 15 ct., parter 5 ct.

○ **Szkołę sztuki stosowanej** dla kobiet założyła we Lwowie przy ulicy Gołębiej l. 12 w parterze p. M. Olszewska i prowadzi ją sama przy współdzielu malarza p. Ōwiklińskiego, który objął dział malowania i rysunku z natury. Zapisy codziennie od godziny 10 do 12 przed południem. Z wielce interesującą tą i jedyną u nas w swoim rodzaju instytucją, postaramy się bliżej zaznajomić naszych czytelników.

O nosaciznie we Lwowie.

Właśnie byłem zajęty sprawą nosacizny we Lwowie, zagadnieniem, skąd wydobyc pełny i jasny obraz obecnego stanu rzeczy, aby usunąć najbardziej dżęczącą i najbardziej niepokojącą dla publiczności niepewność. W tem spotykam się z dr. Szpilmanem. Wszakże to jeden z najpilniejszych radnych miejskich, członek sekcji sanitarnej, rektor akademii weterynaryjnej, powaga w tego rodzaju sprawach!...

— Panie rektorze! — zapytuję go obcesem, aby mi tymczasem się nie wymknął — co tam słychać z nosacizną?

— A no! nic tak dalece nowego, prócz tego, że wczoraj (we czwartek) rozpoczęto rewizję wszystkich koni we Lwowie. A ponieważ w naszym mieście jest ich mniej więcej 3.000, rewizya potrwa około dni sześciu.

— Czy nie było nowych wypadków nosacizny wśród koni? Ile koni jest pod obserwacją weterynarską?

— Prócz owych siedmiu już dawniej wybitych koni Kleinmanna, nie było żadnych nowych wypadków nosacizny. W obserwacji było koni 24, teraz jeszcze pozostaje 17. Dotknięta chorobą była jedna stajnia przedsiębiorcy dorożkarskiego Kleinmanna. Z natury rzeczy jednak musiano zwrócić uwagę na wszystkie inne konie, które się z końmi Kleinmanna stykały i na stanowiska dorożkarskie, gdzie najłatwiej choroby mogą się przenosić z koni na konie.

— A skąd przywleczono nosaciznę do stajni Kleinmanna?

— To trudno stwierdzić. Na ślad zarazy wpadnięto w następujący sposób: U wstępu na targowicę końską weterynarz miejski zakwestyjonował jednego konia i jako podejrzanego o nosaciznę kazał umieścić w stajni, przeznaczonej do obserwacji. Zapytany parobek, który przyprowadził konia na sprzedaż, oświadczył, że koń pochodzi z Zamarstynowa. Ponieważ Zamarstynów nie podlega już władzom miejskim, odniesiono się do starostwa, ale to stwierdziło, że na Zamarstynowie wogóle żadnych koni niema. Po nitce do kłębka stwierdzono dalej, że koń pochodził ze stajni Kleinmanna, który zauważywszy u niego chorobę, aby nie tracić jego ceny, chciał go sprzedać, aby zaś odwrócić ewentualną dotkliwą obserwację od swojej stajni, kazał go zgłosić na targowicę jako przyprowadzonego z Zamarstynowa.

— Czy z ludzi nikt się obecnie nie zaraził?

— Do tej chwili nikt na szczęście, bo to dla ludzi bardzo niebezpieczna choroba, mająca przeważnie przebieg ostry.

— Jakież są jej objawy?

— Na ogół podobne do gruźlicy. Najczęściej zarażenie następuje u zwierząt przez nos, stąd nazwa „nosacizna“, ale bywają też formy choroby: wewnętrzna i t. zw. „odtylcowa“ t. zn. przez skórę. W chorych miejscach tworzą się gruczołki przerostowe, wydzielające obficie ciecz i stopniowo wywołują zupełny rozkład zajętych tkanek, podobnie jak gruźlica, tylko bez porównania szybciej. Zarażenie bywa bardzo łatwe dla ludzi. Podlegają mu najwięcej żołnierze lub parobcy stajenni jako mający bezpośrednią styczność z końmi. Chory koń parskanie, parę kropel chorobotwórczego płynu padnie w oko, lub tylko na twarz, zaatakowana część zaraz puchnie gwałtownie i dalej choroba rozwija się zwykłym trybem.

— Czy nosacizna jest uleczalna?

— Dzieła naukowe wspominają o wypadkach wyleczenia jej u zwierząt, ale w takie eksperymenty można się chyba wdawać u nas na weterynaryi, w celach naukowych, przy wielkich środkach ostrożności. Ustawa jednak słusznie, wobec groźnego znaczenia choroby, nie wdaje się w kwestye uleczalności i każe dotknięte nosacizną ko wybijać.

— A u ludzi czy bywa ta choroba uleczalna?

— I o takich wypadkach mówią doświadczenia kliniczne. Co więcej, przypominam sobie z czasów, kiedy bakteriologia była ledwo w zawiązku, daleka jeszcze od dzisiejszego potężnego rozwoju, że we Wiedniu, w domu inwalidów, znajdował się żołnierz, u którego stwierdzono nosaciznę chroniczną. Chorował, cherał, przechodził ciężte operacje, ale żył.

— Jakie niebezpieczeństwo i jakie wogóle znaczenie ma dla Lwowa obecne pojawienie się nosacizny?

— Widział pan sam po ulicach, jak radykalnie wzięto się do zapobieżenia niebezpieczeństwu, a brak dalszych wypadków wskazuje, że środki zastosowane pomogły i można śmiało twierdzić, iż niebezpieczeństwo minęło. Zresztą prawdę powiedziawszy, pojawienie się nosacizny będzie miało dla Lwowa znaczenie raczej dobroczynne. Bo to widzi pan — dodał dr. Szpilman, uśmiechając się ironicznie — u nas są takie stosunki sanitarne, że niejedną z kłesk elementarnych należałoby chyba uważać za czynnik cywilizacyjny. Wypali się n. p. część miasteczka, zabudowana ohydny budami, jakby stworzonymi na rozsadniki choroby i powstają w tem miejscu domki porządne, blachą kryte; cholera spowodowała, że po wsiach pojawiły się wychodki i że gnojówki odsunięto od studzien i domów mieszkalnych, a dzięki nosaciznie wzięto się raz energicznie do uporządkowania stanowisk dorożkarskich i stajen w obrębie miasta, które z innych względów przedstawiały pod względem sanitarnym niejedno niebezpieczeństwo.

Na tym poglądzie, może nieco brzmiącym po drakońsku, jednak niepozbawionym słuszności, zakończyliśmy rozmowę o nosaciznie we Lwowie.

Rusko-ukraińska młodzież akademicka

o zajściach uniwersyteckich

Przez całe wczorajsze popołudnie aż do późnego wieczora obradował w lokalu „Besidy“ poufny wiec rusko-ukraińskich akademików, którego porządek dzienny opiewał: 1) Stanowisko ukraińskiej młodzieży wobec zajęć na uniwersytecie, 2) stanowisko senatu, 3) stanowisko młodzieży polskiej na uniwersytecie i poza uniwersytem.

Na wiecu było obecnych około 300 słuchaczy wszystkich trzech wydziałów świeckich, a obrady cechowały... młodzieńczość, nie zawsze idącą w parze z szarą rzeczywistością życia codziennego.

Referent pierwszego punktu omówił na wstępie genezę znanych zajęć, twierdząc, jakoby ks. Fijałek jeszcze przed dwoma laty swoim nietakownem (!) i w najwyższym (!!) sposobem aroganckim postępowaniem obraził i sprowokował młodzież ruską. A skoro senat akademicki mimo to wybrał tego właśnie człowieka rektorem zupełnie świadom tego, że musi przez to prowokować (!) ruską młodzież akademicką, musiała ona pokazać, że na uniwersytecie nie wolno nad młodzieżą ruską przejść do porządku dziennego.

Po całym szeregu zabiegów spokojnych i legalnych (!!) w walce, jaką młodzież ruska toczy o uniwersytet, młodzież musiała przejść na drogę nielegalną i na drogę walki fizycznej.

Od drogi papierowych protestów i memoryałów młodzież musiała przejść na drogę czynnej demonstracji.

Starszym politykom ruskim, zebrzącym u tych samych ludzi, którzy naród ruski i jego młodzież tak poniżają (!!), o gimnazjum stanisławowskie demonstracja nasza przyszła wprawdzie nie w czas, ale młodzieży nie wolno pójść drogą kompromisów ze swoim sumieniem, boby nie była warta, żeby dostała uniwersytet.

Boć trzeba rozumieć, że tu nie rozchodzi się tylko o wybór ks. Fijałka, tu rozchodzi się o cały system, w jaki senat akademicki, w jaki społeczeństwo polskie odpowiada na nasze żądania kulturalne.

Młodzież ruska była zmuszoną (!!) do uchwały, aby wstąpić na drogę nielegalną. Ale wykonać nielegalność nie jest rzeczą tak łatwą. Mam jednak nadzieję — rzekł mowca — i przekonanie, że młodzież ruska wstąpiwszy na drogę nielegalną, wytrwa w tej walce aż do końca.

W odpowiedzi na demonstrację relegowano ośmiu naszych kolegów, rzecz niezwykłą w dziejach uniwersyteckich. Ale u naszego senatu przeczyścić trochę hajdamacką dzicz, to rzecz zwyczajna. A jednak my się tego nie ustraszymy, my wiemy, że to pierwsze dopiero ofiary, że nam postawią w walce naszej i inne jeszcze przeszkody. Ale młodzież ukraińska pójdzie konsekwentnie drogą, odpowiadającą godności akademickiej i narodowej, przyczem ciągle zaznacza, że na tę drogę nielegalną popchnęli ją jej wrogowie.

I dobrze zrobiła polska narodowa demokratyczna młodzież z Czytelnicy akademickiej, że już po jednym dniu zaprzęstała blokadę uniwersytetu, bo młodzież ukraińska byłaby się nazajutrz przebojem dostała na uniwersytet.

Rezolucyi od siebie referent nie stawia żadnej, bo czas już zerwać z rezolucjami co do taktyki na przyszłość, młodzież ukraińska pokaże czynem, że nad siedmiuset ukraińcami nie wolno na uniwersytecie przejść do porządku dziennego a jakimi te czynny mają być, jaką prowadzić będzie na przyszłość

taktykę, młodzież uchwali sobie z dnia na dzień i od wypadku do wypadku.

Referent drugiego punktu: „Stanowisko senatu“ również zapowiedział, że młodzież ukraińska na wszystkie prowokacje odpowie z honorem i z godnością. Stanowisko, jakie senat zajął wobec gwałtu popełnionego na nas przez polskich akademików z Czytelni akademickiej, kolegom jest znane. Senat gwałt ten aprobował, a rektor, ks. Fijałek, dał swoją aprobatę przez uściśnienie ręki witającego go imieniem tej Czytelni i zawiadamiającego go o ich uchwale.

Policja urzędowała wewnątrz gmachu i ustawiła się przed gmachem uniwersytetu, gotowa każdej chwili wkroczyć, by nas ukarać. Młodzież ukraińska musi protestować przeciwko temu, by się profesorowie chowali pod bagnet policyjne, aby zatargi akademickie oddawać pod sąd prokuratury. Wytożnienie naszym towarzyszom śledztwa jest kardynalnym naruszeniem swobód akademickich.

Na taką prowokację młodzież ruska musi również odpowiedzieć prowokacją, a wstąpiwszy na drogę walki fizycznej, musi ją doprowadzić do końca. A choćbyśmy mieli paść, — zakończył mowca — to padniemy z honorem i godnością.

W myśl tych wywodów mowca postawił następującą rezolucję:

Ukraińska młodzież piętnuje z całą stanowczością niezwykle niesprawiedliwe postępowanie senatu lwowskiego uniwersytetu względem tej młodzieży, piętnuje zachowanie się senatu, który nie tylko pochwała publiczny gwałt popełniony przez wszechpolską młodzież, ale strzeże prawdy w świątyni nauki przy pomocy policyjnych bagnetów i austriackiej prokuratury i nie spodziewając się od tego senatu sprawiedliwego załagodzenia praw ukraińskiego języka na lwowskim uniwersytecie na drodze legalnej, oświadcza, że na każdą prowokację odpowie równie silnym odporem.

Referent trzeciego punktu: „Stanowisko młodzieży polskiej na uniwersytecie i poza uniwersytem“, twierdził, że o ile stanowisko młodzieży narodowo-demokratycznej jest konsekwentne w swojej nienawiści ku wszystkiemu, co ruskie (II), o tyle należy żałować, że polska młodzież postępowała nie wzniosła się na stanowisko obiektywnej krytyki i wejścia w psychologię młodzieży ruskiej i stawia w tym kierunku następującą rezolucję:

Ukraińska młodzież akademicka, zebrana na wiecu w dniu 22 października 1903 roku postanawia:

1) nad rezolucjami i odezwaniami polskiej młodzieży akademickiej z obozu Czytelni akademickiej przechodzi więc do porządku dziennego.

2) **Wice** konstataje, że część młodzieży polskiej postępowej, piętnując demonstrację z dnia 16 bm. jako brutalny napad, nie potrafiła zająć obiektywnego stanowiska wobec ostatnich zajść na lwowskim uniwersytecie.

Po krótkiej przerwie nastąpiła łączna dyskusja nad wszystkimi trzema referatami, która szła powoli, ponieważ mowcy zgłaszali się tylko po krótkich przerwach.

Jeden ze starszych akademików, zabrawszy dalej głos, zaznaczył, że zapał dzisiejszy jest mniejszy, niż ten, który panował na początku akcji o zdobycie własnego uniwersytetu. Ma wrażenie, że po epizodzie z ks. Fijałkiem, zatracił się ogólny pogląd na całą sprawę uniwersytecką.

Mowca rozumie zupełnie, że uczucie wykonawców demonstracji było bardzo przykrem, ale wobec krzywdy moralnej i wobec świadomej prowokacji, jaką senat młodzieży ruskiej wyrządził, każdy musiał to zrobić, co zrobiono. Młodzież była zmuszona dać na brutalną zaczepkę zaczepną odpowiedź.

Zajście z ks. Fijałkiem jest tylko epizodem w zainaugurowanem przed trzema laty przez senat zignorowaniu młodzieży ukraińskiej. Ale senat jest tylko narzędziem w rękach tej samej klasy, która każe strajkującym chłopów bić, aresztować, skuwać w kajdany i w której interesie strzelają opozycyjnych chłopów przy wyborach. Dlatego zajścia na uniwersytecie, akcję senatu, dążenia do obniżenia poziomu kulturalnego i wywołania szowinistycznych instynktów, należy osądzić ze stanowiska całości polityki krajowej, szkodliwej zarówno dla ludu ruskiego i polskiego i dlatego stawia następującą rezolucję:

Zebrana na wiecu młodzież ukraińska konstatuje, że świadoma i konsekwentna akcja władz lwowskiego uniwersytetu dąży do wywołania wśród młodzieży tego uniwersytetu szowinistycznych instynktów w interesie jednej w kraju panującej klasy albo wprost jednostek, i oświadcza, że równocześnie z walką za prawa ukraińców na lwowskim uniwersytecie będzie prowadziła akcję w obronie ciągle obniżającego się poziomu moralnego (!) i myślowego lwowskiego uniwersytetu razem z postępową częścią młodzieży polskiej.

W ciągu dyskusji postawiono wniosek:

„Zebrana na wiecu młodzież ukraińska aprobuje w zupełności postępowanie demonstrantów, wyraża im szczerze uznanie i oświadcza, że się z nią w zupełności solidaryzuje.“

Dłuższą dyskusję wywołała rezolucja co do stanowiska wobec młodzieży polskiej. Ostatecznie

wiec w imiennym głosowaniu przeszedł nad nią do porządku dziennego.

Wniosek o wyrażenie alumnom III. roku teologii pogardy za ich biernie zachowanie się podczas demonstracji więc odrzucił.

Natomiast więc uchwalili jednogłośnie rezolucję co do stanowiska wobec senatu i rezolucję starszego akademika, poczem o godz. 10 obrady zamknięto.

Sejm.

(Posiedzenie z d. 23 października).

Interpelacje i wnioski.

Na początku posiedzenia odczytano interpelację p. Rayskiego i tow. w sprawie wydania przez namiestnictwo reskryptu do magistratu lwowskiego, polecającego, aby w korespondencji do stron i instytucji ruskich posługiwał się językiem ruskim; interpelanci zapytują, czy reskrypt taki rzeczywiście wydany został, a jeżeli tak, czem go rząd usprawiedliwi.

P. Tomaszewski postawił wniosek urządzenia telefonicznego między całym szeregiem miast, a ks. Stojakowski o uwolnienie domów włościańskich od podatku domowo-klasowego.

Marszałek oznajmił, że posiedzenie komisji szkolnej odbędzie się dziś o godzinie 5-tej po południu.

Porządek dzienny.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12 lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej Lwów-Podhajce i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei odesłano do komisji kolejowej. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górskiej do komisji prawnej.

Gminie miasta Leżajska zezwolono na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie unormował specjalnym układem z rządem obliczenia i pokrywania nadwyżki kosztów utrzymania chorych na klinikach lwowskich w porównaniu z kosztami szpitalnymi.

Kłeski i pomoc kraju.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o pomocy ludności dotkniętej kłeskami elementarnymi.

P. Bojko (przemawiał po raz pierwszy w tej sesji) wskazał na groźbę powodzi, a potem skarżył się na nieżyczliwość rządu, a szczególnie na fiskalizm, który ściga za całą bezwzględnością włościan pogorzonych w nędzę. „A przecież — mówił poseł — dobry pasiecznik nie zabiera pszczołom miodu, jeśli go mają mało, owszem, stara się je wyżywić, jeśli nie przez miłość pszczoł, to przynajmniej miodu. A nie ma chyba rząd austriacki lepszych pszczoł jak galicyjskie“. Mowca zakończył okrzykiem, jakim woła lud Hioba: „Zlitujcie się, zlitujcie, albowiem ręka Pana srogo dotknęła mnie“.

Mowę swoją ilustrował p. Bojko wierszem poety włościanina Szarka:

Szkoda tylko, że nasz kraj zowie się rolniczy,
Bośmy biedni włościanie tak jak niewolnicy,
Juścié nami nie handlują, o tem niema mowy,
Ale polski chłopek na wsi — niema swojej krowy!
Bo choć ją ma, to jakże może się zwać jego,
Gdy w trzech rękach trzymana, ucieka od niego.
Bank ją trzyma za rogi, a rząd mleko doi,
Chłopek chwycił za ogon i przy krowie stoi...
Ostatecznie chłop musi puścić krowie ogon,
Rząd się z bankiem podzielił tę jego chudobą.

Zdaniem mowcy nie krowi ogon, ale sznur od złotego rogu z „Wesela“ Wyspiańskiego zostanie się chłopu w rękach, jeżeli tak będzie dalej, jak jest teraz.

P. Maryewski żądał podwyższenia zapomogi krajowej do 520.000 kor. (pierwszej pozycji). W tym też sensie postawił rezolucję.

P. Kramarczyk postawił rezolucję, aby przy rozdziale zapomóg głównie uwzględniano powiaty i aby użyto odpowiedniej sumy pieniędzy na budowę zniszczonego mostu. Po przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

P. Oleśnicki postawił poprawkę, aby pozycję 400.000 kor. podnieść do 1.000.000 k. i rozdzielić ją porównie pomiędzy obie połowy kraju.

P. Stapiński zwracał uwagę, że kłeska, jaka dotknęła jest wyjątkową, że podobna zdarzyć się może raz na lat 100. Ludność była wprost oszłomiona, odchodziła od zmysłów. Nie można porównywać tej katastrofy z kłeską gradobicia, jaka dotknęła Galicyę wschodnią. Mowca oświadcza się przeciwko rezolucji p. Oleśnickiego. Natomiast popiera poprawkę p. Skolyszewskiego, aby pozwolić Wydziałowi krajowemu, w razie potrzeby, podwyższyć sumę zapomogową.

P. ks. Wilczkiewicz proponuje, aby za podstawę rozdziału zapomogi służyły Wydziałowi krajowemu jedynie wykazy szkód Wydziałów powiatowych.

P. Leo zwraca uwagę na wielkie rozmiary kłeski, która dotknęła w tym roku Kraków. Kłeski te zresztą powtarzają się niemal corocznie, dlatego jest rzeczą konieczną uregulowanie Wisły i Rudawy. Kraków poniósł stratę 3000000 kor., a otrzymał

od rządu 2000 kor., od kraju nie jeszcze. Śpieszna pomoc ze strony rządu jest konieczna.

P. Cielecki wypowiada się przeciw podniesieniu zapomogi wyznaczonej przez kraj.

P. ks. Stojakowski konstatuje, że nawet stronnictwo krakowskie przy sprawie zapomogi rządowej musiało stanąć w opozycji do rządu (wesołość), tak pomoc ta jest lichą i małą. Kwotę przeznaczoną przez kraj trzeba koniecznie podnieść, bo inaczej i rząd zapomogi tej nie podniesie. Jeżeli tej kwoty nie podniesiecie — zwraca się do większości Sejmu — to lud zrozumie to jako igraszkę z jego nędzą.

P. Romanowicz, jako członek Wydziału krajowego, ostrzega Izbę, aby nie szła za popędem serca, ale aby miarkowała je ze względami na finanse kraju. Jeślibyśmy przyjęli wnioski pp. Oleśnickiego i Skolyszewskiego, otrzymalibyśmy podwyższenie o sumę 2,200.000 kor. Razem z poprzednio wydanymi sumami zapomogi zabiorą z funduszu krajowego 1,028.000 kor. Jeśli porównamy tę sumę z ogólnym budżetem kraju, a z drugiej strony, jeśli porównamy budżet państwowy i zapomogę udzieloną przez rząd Galicyi, zrozumiemy jasno, że rząd w stosunku do kraju dał zbyt mało. Budżet krajowy na r. 1903 i 1904 zamknięto z wielkim wysiłkiem równowagą.

Każda większa suma, jakabyśmy dziś uchwalili, równowagę tę zniszczy. Mowca przestrzega Izbę przed wejściem na drogę niedoborowych budżetów. Oczekują nas pożyczki inwestycyjne, zależeć więc nam musi na tem, aby kredyt kraju na zewnątrz utrzymać. (Potakiwania.)

Mowca jest przekonany, że przy odpowiedniej akcji naszej reprezentacji w Wiedniu, rząd zapomogę podwyższy. Imieniem Wydziału krajowego sprzeciwia się poprawkom pp. Oleśnickiego i Skolyszewskiego.

P. Rotter proponuje, aby zwrot pożyczek bezprocentowych rozpoczął się dopiero od 1 stycznia 1906, a nie 1905, jak to proponuje komisja. Przez jeden r. 1904 ludność nie zdąży przyjąć do siebie.

P. Abrahamowicz wnosi zamknięcie dyskusji. Uchwalono.

P. Skolyszewski raz jeszcze popiera swój wniosek. Do budżetu nie można wkluczać całej sumy 1,028.000 kor., gdyż 800.000 użyte będą na pożyczki bezprocentowe, kraj więc będzie tracił tylko procenty, a więc do budżetu należałoby wstawić sumę 32.000 kor. rocznie. Jeśli kraj nie podwyższy zapomogi, to niema podstawy do żądania podwyżki od rządu. Mowca wyraża nadzieję, że Izba wniosek uchwali.

P. Agopsowicz stawia dodatek do ustępu 2-go: „Rozdział tych zapomóg ma nastąpić w stosunku do rozmiarów kłesk zarówno w Galicyi wschodniej i zachodniej“.

P. Stapiński. Budżet musi się nagiąć do potrzeb ludności a nie ludność do budżetu. Ludności grozi nędza, głód, samobójstwo, nastąpi masowa emigracja. Trzeba ratować życie ludności, raczej skreślić wszystkie inne zapomogi i subwencje. Jeżeli kiedy, to teraz jesteśmy w tych okolicznościach, że budżet przekroczyć musimy. To nie jest rachuba uczucia ale rozumu. Mowca apeluje do Izby, aby wniosek podwyższenia kwoty zapomogowej przyjęła, gdyż inaczej każda inna pozycję wydatków w budżecie uważać trzeba będzie za krzywdę, wolać o pomstę do nieba. (Okłaski u posłów ludowych).

P. Tadeusz Skalkowski jako sprawozdawca wypowiada zdanie, że należy utrzymać się w ramach, zakreślonych przez komisję. Obliczenia p. Skolyszewskiego są zbyt optymistyczne, pożyczki w wielu razach zwrócone nie będą.

Przystąpiono teraz do głosowania.

Izba niemal w komplecie.

Wszystkie poprawki, prócz wniosków p. Agopsowicza i Rottera odrzucono. (Głosy: „Niech żyje partya krakowska!“)

Punkt 3 wniosków uchwalono bez dyskusji.

Dotychczas uchwalone punkty wniosku komisji brzmią:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9 września r. b. o pomocniczej akcji kraju z powodu kłesk elementarnych w r. 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnymi kłeskami w r. 1903 przeznacza Sejm sumę 400.000 K. do dyspozycji Wydziału krajowego, upoważniając Wydział krajowy do użycia tej sumy, według swego uznania, na wyżywienie ludności, dostarczenie nasion na zasiewy, lub paszy dla bydła, na pomoc dla ludności miejskiej w Krakowie i okolicy, albo na roboty publiczne.

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej kłeskami elementarnymi sumę 400.000 k.

Splata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1 stycznia 1906.

3. Sejm przeznacza na rok 1904 sumę 150000 kor., jako zasiłek krajowy na uzupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem, z zastrzeżeniem, że rozdział tej sumy na poszczególne przedsięwzięcia i oznaczenie procentowego udziału funduszu krajowego nastąpi przez uchwalenie specjalnych ustaw o wykonaniu tych obwałowań.

O godz. 1 min. 15 posiedzenie trwa dalej.

Z gmachu sejmowego.

Dzisiaj obradowały komisje: bankowa i przemysłowa. Pierwsza przyjęła referat p. Sekowskiego o wniosku p. Milewskiego w sprawie budowy rezerwarów naftowych i pomocy finansowej kraju dla przemysłu naftowego.

Druga po dłuższej dyskusji nad wnioskiem p. Rutowskiego w sprawie akcyi kraju na polu przemysłowym, a mianowicie w sprawie utworzenia banku przemysłowego przy pomocy kraju, uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek podwyższenia krajowego funduszu przemysłowego do sumy 5,000.000 koron.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z zamętu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Powszechnie już jest wiadomo, że korona odrzuciła wiele z postulatów programu wojskowego, wypracowanego przez stronnictwo liberalne i to postulatami bardzo ważnych. Różnice między zapatrywaniami korony i „komitetu dziewięciu“, który wypracowywał ów program, idą bardzo daleko. Skutkiem tego położenie polityczne nadzwyczaj się zaostrzyło. „Komitet dziewięciu“ pod pozorem, że dwóch jego członków nie stawiało się na wczorajsze jego posiedzenie, nie powziął wczoraj żadnych uchwał i odroczył je do dnia dzisiejszego. Lecz czy dzisiaj uda się komitetowi wybrnąć z trudnego położenia, to wielkie jeszcze pytanie. Jeżeli bowiem „Komitet dziewięciu“ przechyli się do żądań korony, to będzie miał przeciw sobie cały kraj, a opozycya wyzyska fakt, że liberali węgierscy stracili wobec narodu kredyt polityczny. Nie ulega też wątpliwości, że w takim razie przyszedłoby do rozłamu w łonie stronnictwa liberalnego, ponieważ hr. Apponyi ze swoimi zwolennikami przeszedłby stanowczo do opozycji.

W razie natomiast niezastosowania się przez „Komitet dziewięciu“ do życzeń korony i w razie obstawania przy pierwotnej stylizacji programu, korona niezawodnie nie mianowałaby nowego gabinetu i hr. Khuen pozostałby nadal przy tymczasowym sterze. Prawdopodobnie „Komitet dziewięciu“ nie postanowi i złoży swe mandaty, zrzekając się dalszych rokowań.

Budapeszt. (T. wł.) Koszut zwołał stronnictwo niezawodnie na plenarne posiedzenie. Na zebraniu tem rozstrząsaną będzie kwestya, czy w obecnej sytuacji należy domagać się zwołania Izby poselskiej, czy nie.

Także opozycya chorwacka w Sejmie węgierskim odbyła posiedzenie, na którym wyrażono opinię, że jeżeli Węgrzy otrzymają koncesye narodowe to Chorwaci muszą otrzymać nowe koncesye równorzędne. Sprawę tę w komitecie „dziewięciu“ powinien przedstawić należący do niego przedstawiciel Chorwatów, b. minister Jossipowicz. Przedstawiciele Chorwacy muszą się domagać równych koncesyj narodowych z węgierskimi. Jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione, w takim razie 40 posłów chorwackich wystąpią ze stronnictwa liberalnego i przejdą do opozycji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ton prasy węgierskiej jest dzisiaj bardzo groźny i zwraca się przeciw Wiedniowi. Nawet półurzędowy „Pester Lloyd“ przyznaje, że położenie jest bardzo poważne i że nie ulega wątpliwości, iż korona nie przyjęła programu, ułożonego przez „komitet 9“.

Dziennik opozycyjny „Budapesti Naplo“, zazwyczaj inspirowany przez Kolomana Szella, powątpiewa czy monarcha jest dobrze poinformowany o sprawach węgierskich przez swoich doradców.

Ci, co spowodowali wydanie znanego „rozkazu chłopskiego“ (w Chłopach) dążą do okrojenia praw węgierskiego narodu i węgierskiej konstytucji. Sfery wiedeńskie brutalnie deprecją przyrodzone prawa narodu, ale naród nie ustąpi i bronić będzie swojej konstytucji, którą od 1000 lat posiada.

Organ Koszuta „Egyetertes“ powiada, że we Wiedniu dążą do zniesienia konstytucji na Węgrzech, co więcej przez „rozkaz chłopski“ już ją zniesiono, bo czyż od tej chwili istnieje na Węgrzech konstytucya i parlament?

Socjaliści i antysemita.

Wiedeń. (TBK.) W Sejmie dolno-austriackim podczas dyskusji budżetowej przy rubryce „szkolnictwo“ przyszło do hałaśliwej sceny.

P. Lueger omawiał sprawę dyscyplinarną nauczyciela posta Seitza i oświadczył, że Seitz nie jest godnym zajmować stanowisko nauczyciela. W skutek tego wywiązała się żywa wymiana słów między posłami chrześcijańsko-socjalnymi a p. Seitzem. Lueger oświadczył, że nie da się odwieść od przestrzegania dotychczasowego zwyczaju, żeby od każdego, kto chce być w Wiedniu nauczycielem, żądać słowa honoru, że nie jest ani socjalnym demokratą, ani nie należy do partji Wolffa i Schönerera. Wśród żywych oklasków na ławach antysemitów woła mowca: „Precz ze szkoły z takimi nauczycielami!“ Następnie zwrócił się przeciw rozporządzeniu ministra oświaty co do założenia czwartej szkoły wydziałowej, ponieważ to się sprzeciwia ustawie szkolnej i wkracza w kompetencje Sejmu.

Namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył, że w sprawie tej nie zachodzi żadna kolizya z ustawą, ani wkroczenie w kompetencje Sejmu; rozporządzenie owo daje tylko zachętę, a nie zmusza do otwierania takich szkół. W sprawie posta Seitza oświadczył, że w czasie prowadzenia śledztwa dyscyplinarnego p. Seitz został posłem, a więc jest nieetykalnym. Kwestya więc ta podczas trwania mandatu musi być odroczone.

P. Seitz zarzucił partji rządzącej w Sejmie reakcyę na polu szkolnictwa.

P. Gessmann polemizował z namiestnikiem w sprawie p. Seitza, przyzem ponownie przyszło do zajęć między antysemitami a p. Seitzem.

W końcu przyjęto budżety na r. 1903 i 1904.

Jeszcze dwie obstrukcyje.

Berno mor. (TBK.) Przy wyborze zastępcy dyrektora Banku hipotecznego zażądał p. Sileny, ażeby ze względu na to, że dyrektorem jest Niemiec, zastępcą wybrano nie jak proponowano burmistrza Wiesera, lecz Czecha i zażądał w celu porozumienia się stronnictw, odroczenia tej sprawy. P. Pospiszil zażądał głosowania imiennego. Odroczenie odrzucono 48 głosami przeciw 38. Przy wyborze oddano 50 gł., z czego 26 padło na Wiesera. Czesi poczęli wołać, że wybór jest nieważny, bo Sejm nie był w komplecie. Gdy wrzawa trwała długi czas, zarządził marszałek ponowne głosowanie. Czesi i partya środkowa opuścili salę. Oddano głosów 49, skutkiem czego dla braku kompletu posiedzenie zamknięto.

Pola. (TBK.) W Sejmie podczas odczytywania wniosków i interpelacji, zażądał p. Trinaistich odczytania pewnej petycji. Marszałek nie zrozumiał żądania, wygłoszonego w języku chorwackim i nie uwzględnił go, co wywołało burzliwą scenę między mniejszością a marszałkiem, tak, że posiedzenie musiało przerwać. Po wyjaśnieniu nieporozumienia p. Trinaistich ponowił swój wniosek i zażądał imiennego głosowania nad nim. Wniosek odrzucono. Podczas dalszych obrad przyszło ponownie do burzliwej sceny i przerwania posiedzenia, poczem na wniosek p. Bartoli posiedzenie zamknięto.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pr.) Rada nadzorcza krakowskiej Spółki tramwajowej uchwaliła przeprowadzić regulacyę plac i czasu pracy służby tutejszej kolei elektrycznej. Według tej uchwały plac będą następujące (miesięcznie): robotnicy warstatowi 85 kor., motorowi 80 kor., konduktorzy 70 kor., robotnicy pomocnicy 66 k. Funkcyonaryusze zatrudnieni od r. 1901 w służbie kolei otrzymają, prócz tego 5 koron miesięcznie dodatku. Osobno będą należeli do funduszu pensyjnego, przyzem połowę wkładek opłacać będzie zarząd kolei elektrycznej.

Czas pracy wynosić będzie 10 godzin dziennie, z tem zastrzeżeniem, że wszyscy robotnicy i funkcyonaryusze mają 1 dzień wolny w tygodniu. Gdyby zasła potrzeba pracy ponad ten czas, to nadobowiązkowa praca będzie wynagradzana w kwocie 10 proc. od dziennej płacy za godzinę. Wczoraj odbyło się zgromadzenie służby, na którym przyjęto tę normę płacy i czasu pracy.

Dr. Koerber na morzu.

Tryest. (TBK.) Dr. Koerber z okazji puszczania na wodę parowca „Dr. v. Koerber“, ofiarował 2.000 kor. na fundusz wsparć dla robotników arsenału.

Strajki.

Praga. (TBK.) W fabryce grzebieni celulojdowych w Lipowie (Lieben) wstrzymało się od pracy 120 robotników.

W sprawie uniwersytetu czeskiego w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) W „Clementinum“ odbyło się zgromadzenie słuchaczy filozofii uniwersytetu czeskiego, protestujące przeciw brakowi miejsca na uniwersytecie, a wskutek tego przeciw brakowi wykładow.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasadorowie austro-węgierski br. Calice i rosyjski Zinowiew, wręczyli wreszcie wczoraj Porcie notę, odnoszącą się do uchwał, powziętych na zjeździe monarchów w Mürtsteg, jakoteż instrukcyje, które odnośnie do tych uchwał otrzymali od swych rządów.

Konstantynopol. (TBK.) Przybyło tu czterech belgijskich oficerów, angażowanych dla przeprowadzenia reformy żandarmeryi w trzech wilejatakach macedońskich.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi, że cesarz zamianował kierownikiem konsulatu w Mitrowicy tytularnego konsula Adolfa Zambaura.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. (TBK.) Król przyjmie dziś Zanardellogo. Dzienniki sądzą, że przesilenie rychło się skończy i że Giolitti zostanie prezydentem gabinetu.

Rosya, Japonia i Chiny.

Tokio. (TBK.) Do Biura Reutera donoszą z Pekinu, że poseł rosyjski wręczył księciu Czingowi obszerną notę z oświadczeniem, że w razie wnieśnięcia się w kwestyę mandżurską ze strony Chin, Rosya przedsięwzięcie przeciw Chinom stanowcze kroki, jeżeliby Chiny stanęły po stronie Japonii. Po-

stępek ten Rosyi, w czasie gdy rokowania z Japonią jeszcze trwają, wywołał tu wielkie wzburzenie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9-12 i od 3-6

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11-12 i od 3-5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy. 8281 10

Dr. Jaszczurowski

lekarz chorób wewnętrznych i chorób dzieci

mieszka obecnie ul. Leona Sapiehy 9. 9210

Abbazia.

Dr. BOLESŁAW KOSTECKI

wrócił z Karlsbadu

10 i ordynuje jak lat ubiegłych, w „Postgebäude“. 8478

Dr. Zofia Moraczewska

po powrocie z Franzensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3-4 popołudniu. Ul. św. Mikołaja 19, I. p.

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna masaż i elektryka)

Dr. Józefa Dukiet

ucznia prof. Muraya i Widego w Sztokholmie w skrzywieniach, wadzie budowe, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszki, upartej blednicy, zbytniej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach koblących, w otłuszczeniach i osłabieniu serca i tężnic itd. Prospekty na żądanie. — Lwów, ul. Słowackiego 16 8771

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Reinhold

powrócił i ordynuje Sykstuska 29. 9218

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki 7)**. 8151 10

Nadworny i przyboczny lekarz - dentysta

Dr. Zygmunt Reinhold

powrócił i ordynuje Sykstuska 1. 29. 9217

Dr. Józef Meschel

lekarz, powrócił i ordynuje od g. 3-5 9278 ul. Sykstuska 1. 33.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Na cały świat eksportuje się od 38 lat

Brazay'a

wódkę francuską ze solą

Gwarantujemy naturalny destylat. Środek do nacierania przy wszystkich zaziębieniach, reumatyzmie itd. Środek konserwujący dla ust, zębów i włosów. — Do nabycia w lepszych drogueryach en gros i detailicznie, aptekach, perfumeryach, handlach itd. Doskonały Brazay'a Alkohol de Menthe. 8845

Zakopane.

Były kucharz przez lat 8 w Skoczyskach następnie w Sanatorium dr. Dluskiego, otworzył RESTAURACYĘ ul. Jagiellońska 48. Poleca pokoje stoneczne na zimę zaopatrzone, oddzielne od restauracyi z utrzymaniem od 2-50 zł. Stoliki oddzielne. 9489 1

Wieczorek.

Ostrzeżenie!

Z powodu mnożących się nadużyć naszej marki, ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców, że każda flaszką piwa naszego zaopatrzoną być musi w kolorze z wypaloną nazwą naszego browaru i z naszą marką ochronną: Browar mieszczański w Ołomuńcu. Główny skład: Max Wiksel i Syn, Lwów, ul. Krakowska 14, Telefon 97. 9477 3

Nieznosna zgaga

i wszystkie inne trudności trawienia, jak odbijanie, zatkanie, wzdęcie i t. d. ustępują według orzeczenia powag lekarskich przy zażywaniu: 9667 1

Dra Roos'a flatulinowe pigułki

Oryginalne szkatułki po 1.20 Kor. w aptekach.

SPORT.

Z tygodnia.

Podczas gdy u nas od dość dawna zapanowała już ta charakterystyczna cisza poprzedzająca zwyczaj przejście ze sportów letnich do zimowych, podczas gdy nasi footballiści nawet, jakby w przewidaniu, że boiska nasze wyjątkowo wcześniej tego roku śnieżnym pokryją się całunem, przed paru tygodniami jeszcze ogłosili zamknięcie sezonu — z granicą we wszystkich gałęziach sportu życie ciągle jeszcze żywym bije tętnem.

Nawyraźniejsze objawy tego życia dostrzegamy przede wszystkim w sferach sportu konnego. Ciągłe zapowiedzi wyścigów w środowiskach hipicznych popisów nie samą tylko zabawę mających na celu, a więc na Freudenau, w Karlshorst, Lingfield, Newmarket, Derby, Manchester, Auteuil, Vincennes, Saint-Cloud i tylu, tylu innych, świadczą najlepiej, że i tego roku, jak zwykle, daleko jeszcze do końca sezonu i że z końcem listopada dopiero wszelkie folbluty i halbluty na zimowe pójda leże.

Sport konny tego tygodnia Wiedniowi zwłaszcza dostarczył niemało emocji, nagroda „Austria“ bowiem elektryzowała rozmiłowanych w wyścigach Wiedeńczyków w niedzielę. Bieg ten dotowany sumą 100.000 koron, na przestrzeni 1.300 m., przyniósł łatwe zwycięstwo, jak to powszechnie przewidywano stajni pana Blaskovitsa. Oto jak się przedstawia rezultat: p. E. Blaskovitsa 4 l. og. „Hazaffi“ po Orvell-Olyannines, 64 klgr. Van Dusen 1, hr. L. Trauttmansdorffa 2 l. og. „Con amore“, 51 klgr. Cleminson 2, bar. G. Springera 2 l. og. „Bon marché“, 51⁵ klgr. Taral 3. Biegało 8. Tot. 29: 10; miejsce: 69, 99, 73: 50. Pewnie długością szyi, cztery długości z tyłu trzeci. Drugim główniejszym tego dnia biegiem było „Wielki jesienny steeple chase“ (12.000 kor., 6400 metr.), który przyniósł następujący rezultat: por. hr. Orsicha 4 l. wał. „Grinzing“ po Mailberger — Lacroma, 63⁵ klgr. Barker 1, ks. M. Taxisa 6 l. wał. „Baltavar“, 68⁵ klgr. Williamson 2, p. A. Drehera 5 l. og. „Kalauer“, 71⁵ klgr. Huxtable 3. Biegało 5. Tot. 58: 10; miejsce: 127, 185: 50. Pewnie trzema długościami, tyleż z tyłu trzeci. Czas 8: 50⁵.

Sensacyjny „Cesarewitch-Stakes“ (hcp. 500 funtów, 3600 m.) zgromadził ubiegłego tygodnia u startu w Newmarket 26 koni i wbrew wszelkim przypuszczeniom zakończył się zwycięstwem starszego ogiera „Grey-Tick“a“ (p. Bassa), który w 4: 07⁴ pobił faworyta „Zinfandla“ lorda Howarda de Waldena trzema ćwierciami długości. Słynny „Quo vadis“ p. Blanca znalazł się bez miejsca.

Kiedy się mówi o sporcie konnym, nie można nieprzypomnieć sportsmenom a zwłaszcza utrzymującym małe stajnie przeszkodowe, że nastęca się im doskonała sposobność nabycia dobrego materiału na zapowiedzianej na 26 bm. licytacji koni w Wiedniu. Tamtejsze pisma fachowe utrzymują, że dawno już tak dobrze nie zapowiadała się żadna licytacja, tak pod względem ilości jak i jakości koni.

Inna, spodziewana a interesująca zwłaszcza hodowców z Królestwa Polskiego, licytacja, a mianowicie stajni po s. p. Grabowskim, nie przyjdzie podobno do skutku, gdyż — jak donoszą tamtejsze pisma — ma ją zamiar wraz z całym stadem nabyć p. Stenbok-Fermor.

Znamiennym objawem we wszystkich gałęziach sportu w ogóle, a w samochodowym i kolarskim w szczególności, jest istna mania pobijania rekordów szybkości. Zaledwo zanotujemy, że jakiś Robl czy Jacquelin stworzył nowy rekord, przypuścmy na 100 klm., już nadchodzi wiadomość z Paryża czy z Medyolanu, że rekord ten został pobity przez jakiegoś Taylora albo Arenda. Najdrażliwszym punktem ambicji cyklistów stała się obecnie szybkość, chociażby osiągnięcie jej miało kosztować życie człowieka, jak to się stało niedawno z nieszczęśliwym Görnemannem w Dreźnie. I tak przed paru tygodniami wprawił nas w zdumienie swoim rezultatem Hall, który na torze w Parku Książąt w Paryżu, przejechał 87-77 klm. w godzinie, a dziś szybkość ta przestała już być sensacją, ubiegłej niedzieli bowiem na tym samym torze, Dangla zrobił 87-577 klm. w godzinie. Zdaje się, że wkrótce wiadomość o przejechanych 100 klm. w godzinie przyjmujemy jako rzecz zupełnie naturalną, a przynajmniej jako zupełnie do osiągnięcia możliwą.

Sportsmenom-automobilistom ciągle jeszcze z powodu wysokich cen samochodów, rekrutującym się z pośród sfer bogatych, nie o samą tylko idzie szybkość. Ludzie ci przyzwyczajeni do zbytków i tutaj się bez nich obejść nie mogą, stawiając fabrykantom ogromne wymogi pod względem wygody i komfortu. Jeden z takich panów np., milioner Secretat z Bordeaux, który w „stajni“ swojej, mówiąc nawiasem, posiada olbrzymą z fabryki Morsa o sile 70 koni, kazał sobie obecnie zbudować samochód (Panhard) przewyższający pod względem praktyczności i elegancji wszystko co dotychczas w tym kierunku widziano. Nadwehikuł ten „Bourlinguette“, przeznaczony wyłącznie do podróży, benzynowy, o sile 20 koni, mierzy 7 metr. długości, 2½ metr. szerokości i może robić do 30 klm. na godzinę. Waga jego wynosi wraz ze wszystkimi potrzebnymi przyborami i pięciu osobami około 35 metr. cetnarów. Podzielo-

no go na trzy części. Pierwszą, przednią stanowi bardzo wygodnie urządzone, oszklone coupé dla palacza, gdzie także są cztery siedzenia dla podróżnych. Środkowy przedział służy równocześnie jako salon, jadalnia i sypialnia, z czterema w rogach łózkami, które na dzień przeistaczają się w eleganckie o lustrzanych dźwiczkach szafy na rzeczy. Łóżka te mają być o wiele wygodniejsze od znanych nam w wagonach kolejowych i kajutach okrętowych. Ustawione pod oknami skrzynie na różne przybory podróżne są zarazem bardzo wygodnymi fotelami. Stół jadalny na ośm osób zestawia się w razie potrzeby z trzech umywalni i małego stoliczka. Cały ten pokój wytapetowany, wyłożony wspaniałym kobiercem może być na noc podzielony ciężką portyera na dwie sypialnie. Szklane drzwi, prowadzące do przedniego i tylnego przedziału zdobią przepyszne malowidła, z których jedno przedstawia pana Secretata na wspomnianym samochodzie o sile 70 koni, drugi zaś jego ulubionego charta „Rijweya“. Trzeci przedział — to kuchnia z wszelkimi możliwymi naczyńkami i dwoma kredensami zaopatrzonymi w serwisy, którychby p. Secretatowi nie jeden zamożny nawet dom mógł pozazdrościć. Dodać jeszcze trzeba, że „Bourlinguette“ może być za pomocą trzech równocześnie działających hamulców w każdej chwili zatrzymany na miejscu, co do pewnego stopnia ułatwia także znaczne tarcie spowodowane tem, że wewnątrz pneumatyków znajdują się jeszcze pełne gumowe obręcze.

Samochód jednak służy nie tylko do celów sportowych; znajduje on, jak wiadomo, coraz szersze zastosowanie do celów praktycznych, a jednym z najświeższych tego dowodów jest odbyta w tych dniach w Plymouth próba z samochodową sikawką pożarną. Próba ta wykazała, że sikawka samochodowa przybyła na miejsce przeznaczenia w 9:30, podczas gdy konna potrzebowała 15:30 na przebycie tej samej drogi.

W dziedzinie aeronautyki, w której obok ciągle udoskonalanych statków napowietrznych podziwiamy także odwagę i determinację zwolenników tego sposobu odbywania podróży, odznaczyła się w ostatnich dniach kobieta — miss Moulton, która biorąc udział w konkursie czasopisma „La vie au Grand Air“ o nagrodę w postaci pucharu, wzniosłszy się z parku Aéro-Clubu w Paryżu, wylądowała około Wrocławia, przelatując 1100 kl. w 19 godzinach. Jest to rekord kobiecy na daleką przestrzeń balonem — i przynajmniej państwo, rekord nie iada! Z mężczyzn przetrzeźni tę przekroczyli tylko: hr. de la Vaulx 9—11 października 1900 z Vincennes do Korystyszewa w Rosji 1925 klm., J. Balson w tym samym czasie z Vincennes do Opoczna w Królestwie Polskiem 1345 klm., hr. de Castillon 30 września 1899 Landy-Westervick (Norwegia) 1330 klm., Bolier 24 listopada 1870 Paryż—Lifjeld (Norwegia) 1132, J. Faure 30 września 1900 Vincennes—Mamilitz (Niemcy) 1183. Pierwszą wycieczkę balonem odbyła mis Moulton w listopadzie 1902.

„Sport a ćwiczenia fizyczne“. W „Echo de Paris“ spotykamy pod tym tytułem artykuł z którego, ze względu na jego ogólniejsze znaczenie, przytaczam niektóre ustępy.

Wychowaniu fizycznemu — pisze pan Lafrete, autor artykułu — będącemu zaledwo w początkach swego odrodzenia, zagraża poważne niebezpieczeństwo; różnorodnie bowiem demonstracje sportowe, tak częste i licne obecnie, łatwo mogą wytworzyć fałszywe zupełnie pojęcie o sporcie wśród młodzieży. Wszystkie te biegi maratońskie, te wyścigi dookoła Paryża, te loopingi i inne sztuczki, na które codziennie prawie patrzymy, powiedzmy szczerze, bynajmniej nie są pożyteczną reklamą dla racjonalnego wychowania fizycznego, w czem sporty tak ważną odgrywają rolę; nie są nią zwłaszcza dla ludzi, którzy nie nauczyli się jeszcze głębiej patrzeć na rzeczy. Znam młodych ludzi — snobów powieździelibyście niesłusznie — którym przypisywane koleżeństwo z niektórymi piechurami, trenującymi się teraz z obnażonymi nogami na ulicach Paryża bynajmniej nie podchlebia. Co do matek zaś i ojców, to widok tych współzawodników, wyczerpanych najczęściej zmęczeniem wskutek niedostatecznego przygotowania, wystarcza, żeby znieowadlili raz na zawsze sporty, które, uprawiane więcej umiarkowanie i racjonalnie, są przecież doskonałe. Objawami tymi jednak nie trzeba się zbyt niepokoić. Są one bezwzględnie szkodliwe i niepodobna im na razie zapobiedz; z pewnością jednak nie potrwać długo i tylko patrzeć jak wrócimy do demonstracji mniej sensacyjnych, ale za to więcej zalecenia godnych. Przeżyliśmy już tę gorączkę w sporcie kolarskim. Był przecie czas, kiedy w każdej dzielnicy, na każdej niemal ulicy odbywały się wyścigi zarówno niebezpieczne dla współzawodników jak i dla widzów. Ale czas, a także policja położyły tamę tym ekscesom i dziś racjonalnie urządzone wyścigi odbywają się tylko na arenach i wielkich gościńcach!

Uwagom p. Lafrete'a niepodobna nie przyznać słuszności i w pewnej mierze do naszych także można je przystosować stosunków. O ile racjonalne uprawianie sportów popierać i krzewić jest prawie naszym obowiązkiem społecznym, o tyle wszelkie szkodliwe, niezdrowe na tem polu objawy, powinniśmy tępić z całą stanowczością. KL.

Dział ekonomiczny.

— **Górnośląskie kopalnie** wysłały w pierwszej połowie października b. r. 80.688 wagonów węgla czyli 6206 wadonów dziennie. Dotąd w r. 1903 wysłano 1 milion 387 tysięcy 884 wagonów, podczas gdy w r. 1902 o 50 tysięcy wagonów mniej, natomiast w roku 1901 o 30 tysięcy wagonów więcej.

— **Przystań dla statków** odrzańskich wybudują w Raciborzu za 465.000 marek. Fiskus pruski daje 113.000 marek. Praca ma się rozpocząć na wiosnę. Przystań raciborska będzie ważną przedewszystkiem wtedy, skoro Dunaj i Odrę połączy kanał sięgający do Olomuńca i Krakowa.

Wiedeń, 22 październ. Cukier 19'55 (słabo) Spirytus 43'40 (idzie w górę).

Nafta niezmiennona.

Wiedeń, 22 październ. Losy: a) procentowe: 292, 286, 282, 261, 88—, 129'70. b) bezprocentowe: 18'70, 457, 170, 82—, 78—, 71, 167, 165, 53'10, 26'80, 67, 231, 77, 250, 500.

Berlin, 22 październ. Banknoty austriac. 85'25. Spirytus —.

Paryż, 22 październ. Trzy procent. renta 97'07, Mąka 32'20.

Frankfurt, 22 październ. Austr. kred. 209'50, Disconto —, Laura 194—, Koleje państwowe —, Alpy —.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'90 do 8— Pszenica nowa od 7'60 do 7'75 Zyto gotowe od 8'30 do 8'60. Zyto na terminie do 6'25 do 6'50 Owies obrocny gotowy od 5'40 do 5'75. Owies obrocny na terminie od 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny 4'75 do 5'25. Jęczmień browarniany 5'60 do 6—. Rzepak 9'25 do 9'50. Lianka — do —. Groch pastewny 5'75 do 6'25. Groch do gotowania 6'50 do 9—. Wyka 4'25 do 4'75. Bobik 4'75 do 5'25. Hreczka 0— do 0—. Kukurudzka nowa 5'80 do 6'20 Kukur. stara od 8'25 do 8'50 Chmiel za 66 kilo od 200 do 220—. Koniczyna czerw. nowa od 52— do 56—. Koniczyna biała od 50— do 70—. Koniczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 23— do 25—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'50 do 10'75 Uspokojenie co do pszenicy słabsza, żyto i owies znajduje łatwy zbył, natomiast na jęczmień trudny. Co do spirytusu tendencja trwale zwyklowa.

Rozmaitości.

× **Portrety na owocach.** Dżdżyste lato tego-roczone zniweczyło niejedną nadzieję, a między innymi przyniosło też gorzki zawód p. Opoix, głównemu ogrodnikowi ogrodu Luksemburskiego w Paryżu. Jabłka i gruszki z ogrodu tego słyną nie tylko dla swego smaku i swojej wielkości, ale także i dla — dekoracji swojej. P. Opoix — jak już pisaliśmy — przy pomocy wycinków papierowych, które przyklepia na owoce i w czasie odpowiednim zdejmuje, przy pomocy działania słońca fotografuje kunsztowne rysunki. Otóż, chcąc urządzić szczególną niespodziankę p. O. kazał wyciąć bardzo podobne sylwetki włoskiej pary królewskiej, oraz prezydenta Loubeta i przykleił je na przeznaczone do stołu królewskiego owoce. Dla wywołania takiej ilustracji potrzeba w zasadzie pięciu lub sześciu następujących po sobie dni słonecznych. Tymczasem w ciągu całego lata nie zdarzył się ani razu taki długi okres słoneczny i p. Opoix nie mógł się popisać portretami na owocach.

× **Błogosławiony między niewiastami.** W pewnym miasteczku nad granicą bawarską żyje kupiec, który ma u siebie trzy teściowe, trzy ich matki, swoją matkę, trzecią żonę i cztery dorosłe córki, — razem 12 kobiet. Kupiec ten jest podobno bardzo szczęśliwy.

Kącik humorystyczny.

On: Jeżeliś mnie kochała, dlaczego powiedziałaś „nie“, kiedym ci się oświadczył?

Ona: Chciałam zobaczyć, co też zrobisz.

On: Mogłem przecie uciec i więcej nie wrócić.

Ona: To też zamknęłam drzwi na klucz.

*

Turysta: Słyszałem, że pomimo wegeteryańskiej propagandy i pomimo wysokich cen mięsa, ludność tutejsza spożywa znacznie więcej mięsnych pokarmów teraz niż dawniej.

Lokalna naukowa powaga: Bez wątpienia.

Turysta: A czemu przypisać taki stan rzeczy? Lokalna naukowa powaga: Mnie się zdaje, że przyczyną tego jest fakt, iż obecnie mieszka tu daleko więcej ludzi niż przedtem.

*

W górach.

Przewodnik (do hrabiego): — Niech jaśnie pań schroni się za tę ścianę: spadającej skale nie udałoby się może go wyminąć.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przedpłatka kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitw., (około 5 cm. kwadratowych) 1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6 2 " " (26 " ") " 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesyowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 20-1

Nowość! Nowość! Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatniczne i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

Znakomite tutki

— cygaretowe —

wyrobu 6960

Wł. Radziszewskiego w Tarnopolu Cenniki na żądanie odwrotnie.

Panowie Studenci Precz z Ha-Ka-Ta! kupujcie w sklepach tylko

Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny:

Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258. 7302

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorążczyzna 17—19

— wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. —

M a k a.

Zarząd młyna dóbr Oskresiniec p. Kolomyja, wysła mąkę kukurudzianą najlepszej jakości 5 kg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY

37 Puder na włosy w płynie

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papierogazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i.

— 2798

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16

poleca: Piótna, Weby, Bletnę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od zlr. 200.

5410

Krajowa fabryka mebli giętych Michała Adera w Jazowsku (stacja Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite MYDŁO MIESZCZANSKIE do rąk, twarzy i kąpeli Cena 20 h. Jan Innatowicz Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122 ?

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

Odlewnia żelaza

G. Pammer i Ska

Lwów, Gródecka 47 13 poleca: 7572 urządzenie młynów oraz przyjmuje wszelkie reparacje maszynowe.

Ważne dla PT. Myśliwych

Pracownia rusznikarska

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnia praktyka pouczony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże.

Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 3769



Płaszowska fabryka dachówek

największa w kraju poleca doborową dachówkę po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Pierwsza w kraju pracownia kolder i materaców

I. Drexlera i Synów

LWÓW, plac Kapitulny 1. 2

poleca 8888 26

Bawełnę do kolder i ubrań Klgr. od 70 ct. Wełnę owczą do kolder i ubrań Klgr. od zł. 1:20—4:50 Watalinę (wełnę tkaną) szer. 1:30 m. od zł. 1:15

W wielkim wyborze

Koce, baje, barchany białe i kolorowe na s knie

Chodniki, dywany, kapy, portyery, franki

Bieliznę damską i męską, sziffonową, płócienną

Bieliznę wełnianą Dr. Jaegera

Bilety

zaproszenia, programy, plakaty, w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach — wykonywa —

Drukarnia i Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19

STAŁA WYSTAWA i SKŁAD krajowych wyrobów w zakres budownictwa wchodzących,

jakoto: kaflowe piece i kominki kolorowe i białe różnych stylów. Okłady ścienne, kuchnie i wanny kąpielowe. Terrakota i majolika budowlana i salonowa. Dachówki (karpiówki) glazurkowe. Cegły, płyty szamotowe, płytki szamotowe na posadzki. Rury kamionkowe (Steingutowe). Wyroby z kamienia sztucznego z fabryki kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie. Podłogi sosnowe, maszynowe heblowane na pióro i wpust Listwy drewniane profilowane. Materiały drzewne impregnowane przeciwko zapaleniu się i przeciwko grzybowi. Ścianki gipsowe. Materiały budowlane, kamień łamany i ciosowy, stopnie i płyty balkonowe, płyty na chodniki i podwórza. Papi i wyroby asfaltowe. Cement i wapno hydrauliczne. Gips prażony patentowany.

Nowość! Powiewacz ciepła (Multiplikator) zastosowany do pieców kaflowych lub kamiennych daje 25 proc. oszczędności na opale, a zysku 100 proc. na cieple.

Kantor zamówień dla Stanisławowa i okolicy:

Mieczysław Łukasiewicz, plac Mickiewicza 7.

Zastępstwo pierwszorzędných firm: Jana Lewińskiego, architektki we Lwowie, Spółki kredytowej budowniczych we Lwowie, Fabryki kamienia sztucznego towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką, Fabryki dr. Mikolasza, Pietzcha i Lewińskiego „Zdrowie“ wody mineralne i lecznicze, Adamski: tapety, ceraty i linoleum. 9030

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 23 października 1903

MADAME SHERRY

operetka w 3 aktach M. Ordonneau, przekład Adolfa Kitschmana; muzyka Hugona Feliksa.

OSOBY:

- Mac Sherry p. Lelewicz
- Jane, jego siostrzenica pni Kłuszewska
- Anatol Sherry, jego bratanek p. Malawski
- Mistigrette pna Miłowska
- Pepita pna Porecka
- Leonard y Gomez, poseł belgijski p. Kratochwil
- Katarzyna, gospodyni Anatola pni Kasprowiczowa
- Aurillac, jej mąż p. Kosiński
- Amedeé maitr d'Hotel p. Recheński
- Komisarz policyi p. Jaroński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspianie Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach niższych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych. Na I. p. ogród zimowy. Restauracya i bufety pod zarządem p. M. Fleisemanna. 9256

Hotel Bristol

I. piętro Teatr rozmaitości Od 16 października nowy wspianaty program i sensacyjna komedia. 9292 13

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8829

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744 w Kawiarni Teatralnej.

Szkoła tańców R. Nowickiego

Lwów, ul. Ozmiańska 4.

Wpisy przyjmuje w każdej porze. Dla osób starszych osobne godziny i wyczam w najkrótszym czasie pod dyskretyą. Za tańce zwykłe salonowe honorarium bardzo przystępne. Wyczam Menuetta, Gavot, Quadrille, Quadrillenoblesse, Imperiala, Graziana, The Washingtonpost, Cake Walk, Pas des Patineur, Pas des Quatre, Mignon, Bostona, Chaevu, Kóra, Cardasa, Pas d'espagne i różne inne tańce jak również posiadum kostiumy narodowe do wszystkich tańców, które mogą wypożyczać. 9420 2

Do młyna amerykańskiego urządzonego według najnowszych wymagań techniki, do przemianu rocznego 20.000 cetn. metr. pszenicy i 12.000 cent. metr. żyta, poszukuje się spółnika, któryby zarazem objął kierownictwo interesu. Siła wodna dostarczana zawsze bez względu na porę roku. Do stacji kolei oddalonej 12 kilom. gościnnie rządowy. W miejscu znacznym bardzo zbyt maki. Zgłoszenia pod „Młyn“ do biura dzienników Płohna, Lwów, ul. Karola Ludwika 9. 9445 3

WINOGRONA

KURACYJNE 7564 1

Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najstaranniej opakowane w koszach 5-kilowych. — Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą.

Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów

Restauracya w lwowskiej Filharmonii

natyehmiast do wydzierżawienia. Obejmuje dużą salę, sześć boczných pokoi, oszkloną werandę, cztery gabinety, pomieszkanie dla restauratora, pokoje dla służby i inne przynależne ubikacye. — Bliższe szczegóły jedynie osobiście jawiącym się w Kancelaryi Filharmonii, gmach hr. Skarbka od 10—12 przedpoł. 9446 3

Wyjątkowa sposobność nabycia Pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona nagrodzone na konkursie (Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowymi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast w ozdobnej okładce kosztuje w handlu księgarskim 24 zł. obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca“ po znacznie niższej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 zł. w oprawie 11 zł. Pieniądze i zamówienia należy nadysłać wprost do: Wydawnictwa „Wędrowca“ i Bibl. dzieł wyb., Lwów, plac Maryacki 1. 4. 8410 4

„Słownik języka polskiego“

pod redakcyą J. Kartowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2:50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracyi „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do Słownika języka polskiego. 918

Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej za odpowiadanie.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasz „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach druku i w większych trafikach. Ogłoszenia na dotychczas korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. 3405

Wychowanie i nauka.
Nowożytny języki
fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 8823
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.

Posady i zajęcia
poszukiwane.

Rządca Ślązak, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, gorzelniczym i lasowości poszukuje posady. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Rządca Ślązak”. 9157 2

Administracji większego majątku poszukuje rutynowany i sumienny gospodarz, w średnim wieku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Dr. A. Maryański, adwokat krajowy, Lwów, plac Maryacki 9 „dla agronomów”. 9245 10

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Warunki nader przystępne. Zgłoszenia „Koneypient” p. r. Przemysł 9327 2

Dr. praw, rutynowany konceptant poszukuje posady. Zgłoszenia „H.” Lwów, post-rest. 9354 3

Technik dziela języka rosyjskiego do biadły lub na innych warunkach. Redakcja Słowa Polskiego „Technik”. 9419 1

Ukończony słuchacz wiedeńskiej akademii handlowej z egzaminem rządowym poszukuje posady w banku, kasie lub innej jakiej instytucji finansowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Akademik” poste-restante, Rzeszów 9427 1

Wdowa bezdzietna, lat 43, wiedzająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu, lub jako bona. Zgłoszenia uprasza: Kluczycka, Brohobycz, ul. Zielona, 9444 1

Technik II. roku przyjmie zajęcia lub lekcję przy najskromniejszych warunkach. przyjmie także guwernerkę w miejscy. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polsk. pod L. A. K. 6. 9236 2

Zdolna panna w krawiectwie czynnie poszukuje zajęcia w prywatnym domu. K. F. Admin. Słowa Pol. 9463 1

Maszynista egzaminowany, kawaler oraz i monter do wszystkich robót maszyn rolniczych z chlubeniami świadectwami poszukuje posady. Adres: „Maszynista 1879” post-rest. 9450 1

Muzyk wzorowo wykształcony skrzypce, poszukuje posady kapelmistrza na małym mieście w potrzebie obejmie stosowne zajęcia. Adres: Biuro dzienników Amster Jarosław. 9450 2

500 Koron (osobie zaufanej z góry) za wyrobienie miejsca praktykanta na kancelistę namiestnictwa lub sądu. Listy podejmowane do 1-go listopada p. r. „Technik” Rzeszów. 9455 1

Leśnik młody, mający 4 l. praktykę, ukończoną szkołę Bolechowską i egzamin rządowy, przyjmie natychmiast odpowiednią posadę w dużym skarbie. Zgłoszenia pod „Leśnik” w Adm. Słowa. 94 7 3

Młody inteligentny mężczyzna z ładnym piśmem przyjmie jakakolwiek posadę. L. W. post-rest. Lwów. 9473 4

Inteligentna osoba (Wiedenska) poszukuje odpowiedniej posady. Rutynowana we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, w wychowaniu i pielęgnowaniu dzieci. Zgłoszenia pod M. M. Nr. 30474, poste-restante Dembica. 9474 1

Panna poszukuje posady towarzyszącej dla starszej pani. Przyjmie też obowiązki gospodyni w domu obywatelskim lub na probostwie „Elwira”, Stanisławów, post-rest. 9299 1

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Poszukuje się żonatego subiekta z kaucją do samodzielnego prowadzenia lepszego interesu z bufetem. Kasyerkę starszą osobę z kaucją. Pomocnika handlowego. Oferty pod X. X. Y. do Administracji Słowa Polskiego. 9355 2

Miesięcznie 350 kor.
i więcej na pewno osiągnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmując pewne za stęstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastęstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne. Zgłoszenia prosimy adresować pod „Pracowite osoby” do Adm. „Słowa Pol.” 9148 14

Do jednej z największych fabryk stolarskich w Warszawie, poszukiwany jest niezwłocznie

Werkmistrz stolarski
z dokładną znajomością stolarstwa budowlanego i rysunku. Oferty z odpisem świadectw i podaniem referencji nadesłać pod adresem Biuro ogłoszeń Ungra w Warszawie. Wierzbowa 8, pod T. A. M. D. 9364 1

Pomocnik obeznany w handlu farb i materiałów szybki expedyent, wiedzający polskim i niemieckim językiem potrzebny zaraz. Reim i Spka Kraków, Rynek, linia A.-B. 9398 1

Pannę piszącą, biegle na maszynie poszukuje Biuro „Reklamy wyrobów krajowych”, Lwów, Batorego 12. 9417 2

Poszukuję zdolnego, trzeźwego, chcącego dłuższy czas w robocie pozostać czeładnika (Helfer i Miszer zarazem) Piekarnia, Marian Brydziński, Czortków. 9432 1

Bednarze znajdują pracę zaraz w pracowni Jankowskiego we Lwowie Lindego 3 9435 2

Pomocnik handlowy znający handel płóciem i bielizną otrzyma stałą posadę. Oferty z fotografią pod adresem Jan Riedl we Lwowie. 9465 6

Nauczyciel prywatny o skromnych wymaganiach poszukiwany na wieś do 2 uczniów wydziałowych. Zgłoszenia: „Nadlesnictwo” Bryłnice poczta Olszany koło Przemysła. 9458 1

Oficyalistów prywatnych oraz wszelką doborową służbę dostarcza Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 9475 1

50-80 koron miesięcznie. Nauczycielki muzyczne z językiem francuskim (także izraelski) poszukuje Agencja nauczycielska, Lwów, ul. Kamińskiego 8. 9479 1

Artykuły spożywcze.

Kartofle bardzo smaczne, stołowe, wybierane, Karmazyn, „Taczal” po 3 K. 20 hal. 100 kg. loco stacya Dobrosin koło Żółkwi, sprzedaje Zarząd dóbr Ławryków, poczta Dobrosin. 9458 2

Masło deserowe codziennie świeże w paczkach 4 1/2 kg. netto po 12 Kor. oplatnie wysyła Spółka mleczarska w Nowej Wsi Szlacheckiej poczta Liszki. 9453 10

Specjały węgierskie

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej kor. 5-60, i faska 5 kg. bryndzy majowej 5 k., 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej k. 3-80, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego k. 10, 1 faska 5 kg. masła świeżego naturalnego k. 8-50, 1 faska 5 kg. masła świeżego do kuchni k. 7-50, 1 paczka 5 kgr. sera szwajcarskiego karpacki k. 6-50, 100 kg. stoniny wędzonej i białej grubej k. 132 wysyła Kieffer Felix, Kesmark, Węgry. 9269 3

Merańskie winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 3006

Bulion higieniczny, odznaczony medalami, z drobiu i zwierzyny po 5, 6, 7-50 i 10 zł. kilo. Paszтет z gęsi wótróbk, puszka funtowa 1 zł. 50 ct. z trufkami 2 zł. Koce wełniane na konie nie do zniszczenia 6 metr. obwodu 6 zł. 50 ct. sztuka. — Dwór Łapszyn, Brzezany. 9266 3

Kupno i sprzedaż.

Tanio do nabycia: stół, szafa, kredens. Wiadomość: dozorca, ul. Lyczakowska 4. 9448 1

Kilkanaście serwisów na 12 osób, stołowych i herbacianych z dawniejszych deseni wysprzedaje po cenie fabrycznej. T. Okornicki magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Halicka. 9472 10

Poszukuję około 10 wagonów ziemniaków do gorzelni. Oferty z podaniem ceny za cekar metryczny lub procent skrobi loco stacya kolejowa lub loco Jasio proszę nadsyłać pod adresem: Dzierżawa dóbr Biezdziatka, p. Kolaczyce, pod Jastem. 9170 1

Zarząd dóbr Bereżniany poczta Jazłowiec, sprzedaje żołądź do nasienia wybieraną rękami po 22 kor. za 100 kilo z workiem loco stacya kolei Buczacz. 9281 3

Wianki, latarnie i krzyże blaszane, poleca pierwsza krajowa pracownia zabawek Karola Gärtlera. Lwów, ul. Bielowskiego 6. 9399 4

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kapuzki, Sukienki wyroby pończoszkowe poleca najtaniej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14. 8245

14-50 sag pięknego drzewa bukowego pełnej miary poleca W. Tieger, ul. Gródecka 59. 8885 10

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, lp. 9099

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najniższych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335 50

Maszyna do pisania amerykańska jest w zupełnym dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia pod „maszyną” do Adm. Słowa 9406 1

Główny skład **Drzewa opałowego** bukowe zdrowe i suche z Lublińca, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka 127
przedtem p. Głanza. 7938 2

Zupełna
wysprzedaż
ubiorów męskich i dziecięcych nie odbywa się wprawdzie u firmy

Paweł Fluss
z Wiednia
Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zajkupna takowe o 25 pr. taniej niżeli gdzieindziej. 9199 20

Interesy majątkowe
i handlowe.
Wspólnika celem patentowania rentownego wynalazku poszukuje. Zgłoszenia: „Elektrotechnik” poste-restante Główna poczta. 9425 2

Kupię realność z ogrodem we Lwowie lub folwark w okolicy z warunkiem przyjęcia w cenę kupna gruntu budowlanego we Lwowie położonego. Adres: Stanisław Kudła, Łańcut. 9272 1

Restauracya
posiadająca bardzo wiele stołowników jakoteż bardzo dobrze się rentująca w Czerniowcach z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania z koniecznością. Zgłoszenia Admin. Słowa pod „Restauracya”. 9035 10

Kawiarnia! Spółnika bez różnicy wyznania, do większego interesu poszukuje. Wiadomość: Agencja Iwanowski, Lwów, ul. Kamińskiego 6. 9480 1

Mieszkania i sklepy.

Sklep z ładną wystawą ul. Akademicka 1.18 zaraz do wynajęcia. 9421 4

Poszukuję pokoju ładnie umeblowanego z całym utrzymaniem u inteligentnych osób. Zgłoszenia L. L. Adm. Słowa Pol. 9424 1

Mężczyzna poszukuje mieszkania od 1 listopada z całym utrzymaniem. Warunki skromne Adres Z. Z. Słowo. 9464 1

Osoba inteligentna poszukuje przy znacznej rodzinie osobnego pokoiku z utrzymaniem blisko Głównej poczty. Zgłoszenia pod „Umieszczenie” post-rest. Lwów. 9449 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. F. F. F. F.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopię w godz. od 8-10 i 2-5

Kawaler 29 lat, urzędnik kolejowy poszukuje w celu małżeństwa panny inteligentnej Posag skromny wymagany. A. D. 30 poste-restante Rzeszów. 2476 3

Obwieszczenie.

Dnia 5 listopada 1903 odbędzie się w Kone. Zakładzie Zastawniczym w Jarosławiu licytacya niewykupionych kosztowności objętych liczbami od 1960 do 4427 oraz różnych przedmiotów od 1028 do 1182 włącznie 9454 1

Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Akademik w celu matrymonialnym pragnie znajomości „Consorte” Słowo Pol. 9466 1

Czy koniecznie!
trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyjątkowy skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY
Santos dobra 55 ct za pół kg
Portoriko prima 65 " " "
Ceylon wysm. 75 " " "
" plantac. 90 " " "
" perłówka 90 " " "
Moceca arabska 80 " " "
Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem z pobraniami franco. 8111 20

Niezawodna trucizna
na szczury
w puszkach po kor. 1-20 i 2. wysyła 3599

Jan Michnik
w Bochni.

Plüss - Stauer - Kit

w tubach i szklankach wielokrotnie premiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrównany do litowania sztucznych przedmiotów. We Lwowie: Artur Bartosz, skład porcelany, J. Okornicki, skład porcelany, Alojzy Hüner, droguerya. 1971 20 8

Hotel VICTORIA

we Lwowie
centralny punkt miasta, tuż przy stacyi kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobie po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Śmierć myszom polnym!

Nieprześcignione i niezrównane w skutkach, a stosunkowo najtańsze w użyciu, wskutek nadzwyczajnego rezultatu jest zatrute zboże przeciw myszom polnym, wyrobu apteki

Józefa Aichmüllera
wdow. w STRYJU
Do zamówienia trzeba dołączyć zezwolenie c. k. Starostwa. 7299 3

Wolnomularze

czyli tajemnice 167 masonskich powieści w zeszytach po 10 ct. — 20 h. Wszędzie do nabycia. Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie. 8940 10

R. Landau
we Lwowie
ul. Czarnieckiego 3.

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i te same losy (te same numery) nabyć u nas na niskie spłaty miesięczne bez przerwy w grze. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do kursu dziennego, odpowiadając je na dogodne spłaty. Polecamy promesy komunalne po 12 k. 50 h. Ciągnienie 1 listopada. Kilka głównych wygranych. Losy krakowskie polecamy po 96 k. Pierwsza rata 4 k. 84 h. Dalsze po 4 k. „Gazeta losowań”, czeki i t. d. bezpłatnie. **DOM BANKOWY Schütz i Chajes** Lwów, pl. Maryacki 7. 44

„Kalendarzyk finansowy”

na rok 1904 opuścił już prasę. Wysyłamy go każdemu na żądanie **bezpłatnie**. Polecamy: 1 los węgierski Czerw. krzyża, 1 los Bazylika (Dombau), 1 los seroski tytoniowy, 1 los węg. „Jo-szif” (dob. serca). Wszystkie cztery losy w 30 ratach miesięcznych po koron 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, najwygodniej przekazać. Czeki, gazeta losowań, kalendarzyk i t. d. bezpłatnie. 9391 5

Losy zastawione wykupuje i dopłaca się do **pełnego kursu**. Te same losy odsprzedaje się na dogodne raty z natychmiastowym prawem gry. Losy krakowskie polecamy na spłaty za 96 k. (24 po 4).

Dom bankowy ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.

Najnowsze fasony

Kapeluszy filcowych
wstążki, aksamity,
plusze, jedwabie,
pióra, skrzydła

oraz 3639

wszelkie nowości do kapeluszy, poleca najtaniej

Jan Pawłowski
plac Maryacki 1. 6.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć można jedynie w licznych wydaniach rozpoznał już książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 3761

Nowość! Nowość! Nowość!
Kawa palona z własnego parowego palenia
 codziennie świeżo palona!
KAWA PALONA
 ściśle podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!
 Pół kilo kawy palonej Melange nr. I. 70 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 zł. 10 ct., nr. IV. 1 zł. 20 ct. Melange cesarska nr. V. 1 zł. 40 ct. Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety, iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9211
 Poleca handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
 we Lwowie
 ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Zmiana lokalu!
 Znany z taniości handel korzenny A. J. Munda istniejący od lat 20-tu przy pl. Akademickim, został przeniesiony do lokalu przy ul. Trybunalskiej 6 (dawnej sklep porcelany Wgo K. Lewickiego)
 poleca:
 4 jaja świeże 11 ct., 1 kg maki najładniejszej 14 ct., 1/2 kg. masła mazurskiego 48 ct., 1/2 kg. masła deserowego 58 ct., 1/2 kg. masła ze słodkiej smie tanki 60 ct. Każdy funt kawy o 10 ct. taniej niż wszędzie. — Dziękując za dotychczasowe poparcie mego handlu, kreślę się z poważaniem 9478 4
A. J. Munda
 ul. Trybunalska 6.


Kor. 154.000
 Główna wygrana z trzech ciągnięć już 2 i 16 listopada
 1 Kupon premiowy obligacji austr. zakł. kredyt. I. Em. r. 1880.
 1 Włoski los Czerwonego Krzyża.
 1 Los-Józef Dobrego Serca. 9459
Rocznie 10 ciągnięć!
 Wszystkie 3 losy za 117 kor. płatne w 32 ratach miesięcznych po kor. 4-25. Natychmiastowe prawo gry, po zapłacie 1 raty. Listy ciągnięć „Neuer Wiener Merkur“ bez kosztów
 Izba wekslowa
OTTO SPITZ, Wiedeń I., Schottenring 26.

Osobom, które na kredyt nieręfektują, udzielamy 4% opustu
Specjalny
 Osobom, które na kredyt nieręfektują, udzielamy 4% opustu
Skład Dywanów
 7505 pod firmą:
Magasin „AU PRIX FIXE“
 Lwów — ulica Halicka l. 16 — Lwów
 poleca wielce Szan. P. T. Publiczności obrzumi wybór przeróżnych gatunków (dywanów, portjer, firanek, chodników linoleum, cerat, kap na stoły i łózka, kołder, kocyków do podróży, der na konie, tudzież rozmaitych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach.
 Szczególną sensacją wzbudzają nasze prawdziwe perskie i orientalne, które w drodze okazji po bajecznie niskich cenach nabyć można.
 Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen. Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ
 poleca:
Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.
Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2-40.
Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.
 Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11, 2899
 Kraków, Sukiennice, l. 20,
 Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Stary Wohl
 poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l. 3, 9313 25

Panowie!
Kapsułki Zamba
 napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2
 Wiele listów dziękczynnych
 Leczą słabość pęcherza i przeswodną moczowego (wypływy) bez bólu w kilka dniach.
 Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko
 Aptekarz **E. LAHR** WÜRZBURG
 Kartyon po 4 korony nabyć można:
 Apteka G. Brauy, Wiedeń, Fleischmarkt I.
 Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekome lepsze środki. 12


Maszyny do szycia i haftu Singera
 czółenkowe i obraczkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321
Jan Lauruk
 mechanik, Lwów, ul. Halicka l.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbatę Rosyjską
 zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA**
 W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)
 1 funt (Familljna bardzo dobra zł. 1-40
 Melange de Mo-kau w or. opak. „ 2-50
 Imperial cesarska „ 3-50
 Okruchy z najl. herb. kwiat. „ 1-20
Z Brodów! Grzybki nie widać w opisie
 Hobbis z Brodów!

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.
 — wyszedł z druku — 877
Tom XXXII. broszurowany
 Cena Rs. 4.—
 Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.
 Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Pension de famille „Goplana“
 Lwów, ul. Bielowskiego, l. 5, parter
 Pensjonat pierwszorzędny, pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez, dziennie, tygodniowo i miesięcznie. 8549 11
 Wiktorya Kamińska. Amelia Hilbert.

Uleczona Epilepsya!!
 Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczcy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję potysięc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schessler, król węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

J. KINDLER
 DROGUERYA w STRYJU
 poleca hurtownie i detailicznie
Merańskie napoje
 Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth - firmy
 G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 ?

Automobile.
 Będąca w likwidacji fabryka automobilów zamierza swój skład automobilów benzynowych, wozów osobowych i towarowych, rezerwowe części składowe, modele i rysunki en bloc, ewentualnie w pojedynczych wagonach tanie sprzedać.
 Oferty pod: „W. S. 6937“ stud. 1
Mosse, Wiedeń I. Seilerstätte 2. 9328

WACŁAW GĄSIOROWSKI
Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej
 Część I.
HURAGAN 3 tomy cena egzempl. broszur. K. 6.—
 cena egz. w ozd. opr. K. 7-80
 Część II.
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
 cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20
 Część III.
Szwolężerowie Gwardyi pod prasą
 nabywać można we wszystkich księgarniach 1880
 lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19
UWAGA. Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Franciszka Józefa
gorzka
woda
 jest jedynym przyjemnym do użycia naturaln. środkiem odprowadzającym. Do otrzymania w każdym handlu wód mineraln., każdej aptece i drogueryi. Należy żądać wyraźnie „Wody Franciszka Józefa“ i odrzucać naśladownictw.
 9061